Nr 276. Kraków, 2 Grudnia — Środa. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wiszniewskiego i wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Prandse Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na Francyę i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. R. Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 50
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 1 grudnia.

Projekt nowej ustawy karnej.

(Dalszy ciąg).

Część II. *Zbrodnie i występki*

Część druga obejmuje dwadzieścia sześć rozdziałów od § 89 do § 389.

Rozdział pierwszy: *Zbrodnia stanu, zdrada stanu i występek przeciw sile zbrojnéj państwa* (§§ 89—103). Zbrodni stanu staje się winnym, kto przedsiębierze: 1) Cesarza zabić, na ciele lub zdrowiu uszkodzić, używania wolności osobistéj pozbawić, lub mu w wykonywaniu praw rządzenia przeszkodzić; 2) konstytucyę monarchii austryacko-węgierskiéj, szczególniéj zaś prawne następstwo tronu, ustawy zasadnicze państwa lub konstytucye krajowe reprezentowanych w Radzie państwa krajów gwałtownie zmienić; 3) okrąg monarchii lub część tegoż do obcego państwa gwałtownie wcielić lub część okręgu od istniejącego związku państwowego oderwać. Zbrodnia stanu karaną będzie w wypadku pod 1) więzieniem w domu kary od 5 do 10 lat; jeżeli jednak cesarz poniósł szwank na ciele lub zdrowiu, lub jeżeli pozbawiony został wolności osobistéj, lub jeżeli zamierzono zamach na jego życie, karą śmierci. W wypadkach pod 2.) i 3) należy wymierzyć więzienie w domu kary lub więzienie stanu od 5 do 20 lat, a jeżeli przedsięwzięcie było szczególnie niebezpiecznem, na całe życie. Jako przygotowanie do zbrodni stanu uważa projekt spiski, werbunek, wzywania plakatami itd.; kara za przygotowanie: dom kary lub więzienie stanu od 5 do 10 lat.

Za zdradę stanu karanym będzie więzieniem w domu kary lub więzieniem stanu od 5 do 20 lat, a w razie szczególnego niebezpieczeństwa czynu, na całe życie: 1) Kto podczas wojny podnosi broń przeciw c. k. wojsku lub przeciw sprzymierzeńcom cesarza; 2) kto bezpośrednio przed spodziewaną lub wybuchłą wojną usiłuje działać na korzyść nieprzyjaciela, a na nie korzyść c. k. wojsk lub wojsk sprzymierzonych, szczególniéj zaś kto usiłuje wzniecić między niemi bunt; przejścia, obwarowane miejsca, okręty wojenne, magazyny, zapasy wojenne lub żołnierzy w moc nieprzyjaciela oddaje, stosunki lub przedmioty odnoszące się do działań c. k. armii lub wojsk sprzymierzonych, albo do wojennéj obrony monarchii śledzi, aby o nich zawiadomić nieprzyjaciela w jakikolwiek sposób.

Przeciw osobom należącym do monarchii austryacko-węgierskiéj należy postąpić podczas wojny według zwyczaju wojennego.

Daléj zdrady stanu staje się winnym: 1) Kto tajemnic państwa albo takich dokumentów, aktów lub wiadomości, o których wie, że zachowanie ich w tajemnicy ze względu na inny rząd leży w interesie państwa, temuż rządowi udziela lub takowe ogłasza; 2) kto dokumenta lub inne środki służące za dowód praw państwa wobec drugiego państwa, ze szkodą pierwszego niszczy, fałszuje lub ukrywa; 3) kto poleconą sobie przez rząd sprawę publiczną do załatwienia z innym rządem, prowadzi na szkodę państwa; 4) kto w ogóle coś przedsiębierze, przez co mogłoby powstać lub zwiększyć się niebezpieczeństwo zewnętrzne dla państwa. Kara za to jest więzienie w domu kary lub więzienie stanu od 1 do 15 lat.

Porównywając przepisy tego rozdziału z ustawą obowiązującą, mianowicie z §§ 58—62, łatwo spostrzedz istniejącą między niemi różnicę; mianowicie kodeks teraźniejszy nie rozróżnia między zbrodnią stanu *(Hochverrath)* a zdradą stanu *(Staatsverrath)*, jakkolwiek pod pierwszą z nich podciąga czyny karygodne zaliczone w projekcie do drugiéj. Czyli innemi słowy w kodeksie obowiązującym teraz są te czyny karygodne pomieszane, co bynajmniéj nieprzyczynia się do jasności rzeczy; jakoż rozgatunkowanie to i zestawienie ze sobą czynów jednakową cechę mających o wiele jest odpowiedniejszem. Obok téj zalety jednak pozostawia projekt jedno złe z dawnego kodeksu: § 95 projektu mówi: „Jeżeli o zbrodnię stanu lub o zdradę stanu rozpoczętem zostanie śledztwo karne przeciw pewnéj osobie, natenczas należy położyć areszt na majątek jaki posiada lub późniéj posiędzie." Przepis ten odpowiada najzupełniéj § 59 w kodeksie teraźniejszym, że „za wynagrodzenie szkód wynikłych w skutek zbrodni stanu dla państwa lub osób prywatnych odpowiada winny całym swoim majątkiem." Zdaje się, iż przepis ten najniewłaściwszy utrzyma się w Radzie państwa, skoro utrzymał się zupełnie podobny w nowéj ustawie o postępowaniu karnem (§ 370 P. K.), który mówi że do szkody, powstałéj z tych zbrodni, policzyć jednak należy nietylko wszystkie uszkodzenia, wyrządzone takowemi bezpośrednio lub pośrednio, lecz także wszystkie koszta, łożone na przytłumienie przedsięwzięcia zbrodniczego lub na przywrócenie porządku i bezpieczeństwa. Na paragraf ten powołuje się wyraźnie projekt nowéj ustawy karnéj

Co się tyczy występku przeciw sile zbrojnéj państwa, niektóre czyny przenosi projekt z kodeksu karnego teraźniejszego z rozdziału o zaburzeniu spokojności publicznéj, (§ 67) jako zbrodnię zdrady stanu do nowéj ustawy; inne zaś czyny (§§ 92 i 222) zalicza do wspomnianego występku. Zupełnie nowy, a poniekąd nawet oryginalny jest przepis § 103 w projekcie, który za niedotrzymanie kontraktu dostawy dla wojska lub marynarki przed wybuchem lub podczas wojny, naznacza karę więzienia nie niższą od sześciu miesięcy. Jeżeli niedotrzymanie takiego kontraktu pochodzi z niedbalstwa, natenczas wymierzoną być ma kara więzienia do dwóch lat. Nawet mniejsi dostawcy, stojący po za głównymi dostawcami *(Unterlieferanten)*, pośrednicy, pełnomocnicy, przedsiębiorcy transportów, mogą być karani tak samo, jeżeli umyślnie lub przez niedbalstwo nie dostawili potrzeb dla wojska lub też z niemi spóźnili się.

Rozdział drugi: *Obraza majestatu, obraza czynna członków domu cesarskiego i obraza tychże.* (§§. 104—107). Kto obrazi czynnie cesarza lub grozi mu obrazą czynną, skazanym zostanie za obrazę majestatu na więzienie od 5 do 20 lat w domu kary. Kto cesarza obrazi, ukaranym być ma za obrazę majestatu więzieniem do jednego roku. Jeżeli obrazę popełniono publicznie (§. 91 ust. 2) lub w obecności cesarza, należy orzec karę więzienia nie mniej jak trzy miesiące. Kto przeciw członkowi domu cesarskiego popełni obrazę czynną, ukaranym zostanie więzieniem w domu kary aż do lat 10 lub też więzieniem nie mniej jak jednorocznem. Kto obrazi członka domu cesarskiego, ukarany być ma więzieniem do sześciu miesięcy. Jeśli obrazę popełniono publicznie (§. 91 ust. 2) lub w obecności obrażonego, natenczas skazanym być ma na karę więzienia od jednego miesiąca do dwóch lat. Przepisy te nie wiele różnią się od dotychczasowych; główna różnica jest w tem, że obraza czynna cesarza lub członków domu cesarskiego według kodeksu obowiązującego stanowi zbrodnię stanu, a obraza zwykła obrazę majestatu, na którą naznaczona jest kara więzienia ciężkiego od 1 do 5 lat, projekt zaś przeznacza więzienie do jednego roku.

Rozdział trzeci: *Czyny karygodne przeciw państwom sprzymierzonym* (§§. 108—112) Wszelkie tu należące czyny dochodzone być mają tylko na wniosek strony obrażonej i jeżeli obce państwo poręcza wzajemność. Odpowiada to §. 66 obowiązującego kodeksu; różnica jest w tem, iż kodeks dzisiejszy nie mówi nic o tem, aby dochodzenie nastąpić miało tylko na żądanie strony obrażonej.

Rozdział czwarty: *Zbrodnie i występki ze względu na działalność i obiór publicznych ciał reprezentacyjnych* (§§. 113—117). Rozdział ten jest nowy i wypływa ze zmienionych stosunków konstytucyjnych. Kto stara się rozsadzić delegacyę austryacką lub węgierską, jednę z Izb austryackiej Rady państwa lub sejm jednego z krajów, w których niniejsza ustawa obowiązuje, lub kto przez zadanie gwałtu lub zagrożenie gwałtem albo też przez zagrożenie wyrządzenia bezprawnych szkód, usiłuje przeszkadzać im w ich czynności lub wywrzeć wpływ na sposób ich czynności, albo członka tych ciał reprezentacyjnych gwałtem ze zgromadzenia oddalić, karanym będzie więzieniem w domu kary lub więzieniem stanu od lat 2 do 15 (§. 113).

Kto przez zadanie lub zagrożenie gwałtu lub przez zagrożenie bezprawnego wyrządzenia szkody przeszkadza członkowi rzeczonych ciał reprezentacyjnych brać udział w zgromadzeniu lub wykonywać samodzielnie prawo głosowania, karanym będzie więzieniem w domu kary lub więzieniem stanu do lat pięciu. (§. 114 projektu.)

Kto prócz wypadku w §. 114 komu innemu przez zadanie lub zagrożenie gwałtu lub przez zagrożenie bezprawnego wyrządzenia szkody przeszkadza w samodzielnem wykonywaniu służącego mu na mocy prawa publicznego prawa wyboru lub głosowania, karanym będzie więzieniem do lat trzech, lub grzywną do 1000 zł.

Kto podczas głosowania w ciałach reprezentacyjnych w §. 113 wymienionych, w innej reprezentacyi do sprawowania spraw publicznych wybranej lub w zgromadzeniu do podjęcia wyborów do takich reprentacyj przez władzę powołanych, sprowadzi wynik z stanowczą wolą głosujących lub wybierających niezgodny albo wynik ten fałszuje, karany będzie więzieniem do dwóch lat.

Kto podczas wyborów do ciała reprezentacyjnego powołanego do sprawowania spraw publicznych przez obietnice lub przyznanie korzyści majątkowych usiłuje skłonić wyborcę do wykonywania prawa wyborczego w pewnym kierunku lub powstrzymać go od wyboru, lub kto będąc uprawnionym do wyboru, korzyści majątkowe albo jemu, albo jego krewnym w tym celu przyobiecane lub dane, bezpośrednio lub pośrednio przyjmuje, karanym będzie za przekupstwo przy wyborach więzieniem do jednego roku i grzywną do 1000 zł.

Rozdział piąty: *Zbrodnie i występki przeciw działalności i powadze władzy rządowej* (§§. 118 do 140). Są to czyny karygodne, które w ustawie teraz obowiązującej noszą nazwę: naruszenie spokojności publicznej, powstanie, rozruch, zbiegowisko, gwałt publiczny i t. p. We wszystkich wypadkach dopuszczono obok kary więzienia także grzywnę, z wyjątkiem powstania, które ma być karane więzieniem w domu kary do lat 5 lub więzieniem nie mniej niż jednorocznem i oddaniem pod dozór policyjny. Zniewaga rządu, ciał reprezentacyjnych, rozsiewanie przeciw tymże faktów zmyślanych lub przekręconych, ma być karanem więzieniem do roku lub grzywną do 1000 zł. Przeszkadzanie gwałtem wprowadzeniu w życie ustawy lub rozporządzenia, karane będzie więzieniem stanu do sześciu miesięcy lub grzywną do 1000 złr. Za łżenie konstytucyi, sądów, instytucyj prawnych, czci i własności, stowarzyszenia religijnego, stanu lub klasy ludności, naznaczoną jest kara więzienia do roku lub grzywna do 1000 zł. Obraza straży tutaj także należy. Jako nowość podnieść wypada §. 123: „Jeżeli osoby piastujące urząd publiczny lub należące do korporacyi, która ma sobie poruczony zarząd spraw publicznych, porozumią się z innemi osobami na równem stanowisku znajdującemi się, aby przeszkodzić wykonaniu ustawy lub prawomocnie wydanego rozporządzenia, karane będą więzieniem stanu do sześciu miesięcy lub grzywną do 1000 zł."

Przedwczesne ogłoszenie aktu oskarżenia lub treści czynności sądowo-karnych zaliczone jest również do tej kategoryi czynów i zagrożone karą więzienia do trzech miesięcy, ewentualnie grzywną 500 złr.

Rozdział szósty: *Naruszenie spokoju i inne czyny karygodne przeciw porządkowi publicznemu.* (§§. 141—155.) Prócz zaburzenia spokoju publicznego, które stosownie do okoliczności ma być domem kary karane, wszystkie inne tu należące czyny karygodne są występkami. Niektórych z nich nie zna wcale ustawa teraz obowiązująca, a są one wzięte z ustawy niemieckiej, jak n. p. kara dla świadków i przysięgłych, którzy wezwani nie stawili się, a na usprawiedliwienie podali fakt nieprawdziwy. Kara za to jest więzienie do trzech miesięcy lub grzywna do 500 zł.

Bardzo surowo karanem być ma według rozdziału szóstego obraza narodowości, postawioną jest bowiem na równi z obrazą stowarzyszenia religijnego prawnie uznanego i karaną będzie więzieniem do roku lub grzywną do 1000 zł.

Rozdział siódmy: *Fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych na równi z pieniędzmi stojącemi* (§§ 156—164). Co do istoty swej przepisy tego rozdziału nie wiele różnią się od przepisów teraźniejszych; ważnem tylko jest, że do pojęcia fałszerstwa karygodnego potrzeba, aby papiery i moneta sfałszowane były w celu puszczenia ich w obieg; stanowczem tu jest, czy sfałszowany okaz puszczonym był w obieg czy nie, gdy tymczasem dzisiejsza ustawa (§ 106—117) najwyraźniej mówi, że wszystko jest jedno, czy sfałszowany banknot puszczony został w obieg, czy nie, czy zrządzono szkodę, czy nie. Kary według projektu są łagodniejsze, szczególniej w wypadkach mniej niebezpiecznych i dla pomocników. Najwyższy wymiar kary jest więzienie w domu kary do lat 15; kodeks obowiązujący przeznacza dożywotnie ciężkie więzienie, lub od 10 do 20 lat.

Rozdział ósmy: *Krzywoprzysięztwo, fałszywe zeznanie i fałszywe posądzenie* (§§ 165—178). Zbrodnie te liczą się w obowiązującym teraz kodeksie do oszustwa; zresztą jednak innej różnicy istotnej w traktowaniu ich nie ma, chyba tylko ta, że krzywoprzysięztwo popełnić można nie tylko przed sądem, ale także przed każdą inną władzą do odbierania przysięgi upoważnioną, lub też przed sędzią polubownym. Za krzywoprzysięztwo prócz kary pozbawiającej wolności orzec także można grzywnę do 5000 zł. Nowym jest § 177, według którego karanym być ma więzieniem do lat trzech, kto zaniecha podać do wiadomości osób interesowanych, ich krewnych lub władz, faktów lub środków dowodowych, od których znajomości zawisło uwolnienie osoby niewinnie do śledztwa pociągnionej lub uwolnienie od kary skazanego niewinnie — chociażby to mógł był uczynić bez groźnego niebezpieczeństwa dla siebie, swych krewnych lub dla osób trzecich niewinnych.

Rozdział dziewiąty: *Występki odnoszące się do religii* (§§ 179—182). Kto członkom prawnie uznanego stowarzyszenia religijnego przez zadanie lub zagrożenie gwałtu, lub przez zagrożenie bezprawnego wyrządzenia szkody, przeszkadza w wykonaniu ich służby bożej; również kto służbie bożej lub niektórym kościelnym ceremoniom lub ćwiczeniom pobożnym takiego stowarzyszenia religijnego przeszkadza lub takowe zakłóca, karany będzie więzieniem do lat trzech.

Więzieniem do roku karanym będzie, kto 1) publicznie Bogu bluźni, albo urządzenia, nauki lub zwyczaje prawnie uznanych stowarzyszeń religijnych, albo też przedmioty ich czci religijnej, wyszydza; 2) na przedmiocie służbie bożej poświęconym lub za święty uważanym, albo też na innych miejscach przeznaczonych do pozwolonych zgromadzeń religijnych, bezczeszczącej dopuszcza się zdrożności.

Kto do sekty religijnej zabronionej werbuje zwolenników, lub takową rozszerzyć usiłuje, karany będzie więzieniem do jednego roku.

Przepisy tego rozdziału zastępują §§ 122—124 i 303 obowiązującej ustawy karnej; główna różnica jest ta, iż wskutek ustawy zasadniczej z 25 maja 1868 usunięto przepisy szczegółowe odnoszące się do religii chrześciańskiej i wszystkie bez wyjątku czyny karygodne, odnoszące się do religii nazwano występkami. Według § 122 lit. b. U. K. było zbrodnią, jeżeli kto obrządki istniejącej w państwie religii gwałcił, lub przez obelżywe postępowanie ze sprzętami służbie bożej poświęconemi, lub przez inne czyny, mowy, druki lub rozszerzane pisma, publicznie wzgardę religii okazał.

Rozdział dziesiąty: *Zbrodnie i występki co do stanu osób (Personenstand)* (§§ 183—185). Rozróżnienia tego nie zna obowiązująca teraz ustawa. Należy tu najprzód zbrodnia, jeżeli ktoś w zamiarze zyskania dla siebie lub drugich bezprawnej korzyści majątkowej dziecko podrzuca lub zamienia, lub w inny sposób stan cywilny drugiego zmienia lub usuwa. Karanym za to być ma więzieniem w domu kary do lat 10.

Jeżeli małżeństwo uznane zostało za nieważne, natenczas ta strona, która przy zawarciu małżeństwa wiedziała o istniejącej przeszkodzie małżeńskiej, karaną będzie więzieniem nie niżej niż trzy miesiące. Jest to w zmienionej formie §. 507 dzisiejszej ustawy karnej.

Kto bezprawne zawiera małżeństwo, karanym będzie więzieniem do sześciu miesięcy, lub grzywną do 1000 złr. Tak kategorycznego przepisu, a stawiającego kwestyę jasno, kodeks teraz obowiązujący nie zna.

Rozdział jedenasty: *Zbrodnie i występki przeciw moralności* (§§ 186—198). O czynach karygodnych tu należących, mówi kodeks teraz obowiązujący w §§. 125—133 i 501—516. Różnica nie wielka, tylko kary surowsze.

Rozdział dwunasty: *Obraza* (§§. 199—211). Tu należy tak zwana w dzisiejszym kodeksie obraza czci (§§ 487—499); różnica zasadnicza leży w tem, że kiedy kodeks obowiązujący stara się szczegółowo pouczyć sędziego co to jest obraza, projekt mówi tylko, jak ma być obraza ukaraną, a sędziemu pozostawia ocenienie co w danym wypadku stanowić może obrazę. Kara za obrazę jest więzienie albo grzywna; pierwsze dochodzi do jednego roku, a jeźli obraza jest potwarczą do dwóch lat, druga dochodzi do 3000 zł., jeźli obraza pociągła za sobą zgubne następstwa co do stosunków majątkowych, zarobku lub przyszłości obrażonego. Grzywna w tym razie przypada na rzecz ostatniego, który też traci w skutek tego wszelkie prawo do wynagrodzenia szkody.

Kodeks obowiązujący powiada, iż obrazy honoru winny jest ten, kto nie udowodni prawdziwości swego podania; podobną zasadę stawia projekt w §. 201, który mówi, iż nie może być wymierzoną kara za obrazę, jeżeli fakt utrzymywany i rozgłaszany dowodnie jest prawdziwym; zaraz jednak w następnym paragrafie normuje wypadki, w których dowód prawdy jest wykluczonym, w czem nie zupełnie zgadza się z teraźniejszym kodeksem karnym.

Ukaranie za obrazę nastąpić może tylko w skutek skargi prywatnej; gdyby jednak obrażoną została osoba w służbie publicznej zostająca, albo sługa kościoła, albo osoba do armii należąca, a to ze względu na zajmowane przez siebie stanowisko, natenczas może być zarządzone dochodzenie na wniosek przełożonego osoby obrażonej.

Jeżeli obrażono żonę, natenczas mąż ma prawo wniesienia skargi prywatnej. Jeżeli obraza wymierzoną była przeciw sławie zmarłego, natenczas prawo do wniesienia skargi ma pozostały małżonek i krewni pierwszego i drugiego stopnia, — ale nie spadkobiercy.

Wszystkie te przepisy różnią się pod pewnym względem od dotychczas obowiązujących, lecz nie jest to różnica istotna. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 30 listopada.

(J. H.) Wniosek Wildauera, jak przewidzieć można było, żwawą wywołał dyskusyę. Wnioskodawca uzasadniając swój wniosek usiłował dowieść, iż treść jego leży już sama przez się w duchu ustawy, że tylko skodyfikowaną być powinna, nie targnie się przeto na prawa, których ustanowienie należy do reprezentacyj krajowych. Przeciwko temu naturalnie wystąpił dep. Graf oświadczając, iż dyskusya nad tym przedmiotem nie należy do Rady państwa, w razie zaś, gdyby takowa przyjęła wniosek, tem samem dokona aktu większej doniosłości, albowiem nie pozostałaby Tyrolczykom inna droga, jak opuszczenie Rady państwa.

Po załatwieniu spraw bieżących, minister baron Lasser odpowiada na interpelacyę dep. Bärenfeinda o skuteczności ustawy o włóczęgostwie. Ze sprawozdań urzędów podwładnych okazuje się, że w skutek tej ustawy, w przeciągu blisko 14 miesięcy aresztowanych zostało 27,588 osób, z których 25,565 przypada na włóczęgi. Cyfry te najlepiej świadczą o skuteczności ustawy. Sprawozdania te wykazują także, że użycie ustawy bardzo się przyczynia do polepszenia ludności, zwłaszcza na wsi. Sprężystość urzędników, mianowicie żandarmeryi, w wykonywaniu ustawy, zasługuje na wszelkie uznanie. Rząd jednak nie poprzestaje na tem, ale dalej w tym samym kierunku i możności będzie działać. Z tego wszystkiego zaś okazuje się, że mniemanie dep. Bärenfeinda, jakby ustawa nie była użyteczną, nie jest uzasadnione.

Następnie dep. Wildauer uzasadnia wniosek swój o zmianie ustawy z 25 maja 1868 r. o nad-

---

Część literacko-artystyczna.

PISMA MICKIEWICZA w języku francuskim.

(Dokończenie).

Cały dzień ledwo mi wystarczał na spełnienie obowiązków przy kochanej armatce, a i przez noc nieprzestawałem myśleć o tym przedmiocie mojej miłości. I tak, jednej nocy, śni mi się bitwa a na przeciw mnie kogoż widzę? feldmarszałka Dybicza! Zaraz biorę go na cel — paf! i moja kula przecina go na dwie połowy. Puszczam się, aby oderwać mu głowę i jeszcze ciepłą zanieść do naczelnego wodza księcia Radziwiłła; ale trup Dybicza tak ostro się bronił, że aż wybiłem się ze snu, i w rzeczywistości zamiast głowy moskiewskiego wodza, trzymałem głowę śpiącego obok mię kanoniera. Innej nocy gorsza rzecz mi się zdarzyła: śniłem, że jazda moskiewska wpadła na nas niespodziewanie; mnie naprzód zabito; potem wycięto moich kanonierów; a nareszcie kirasyer moskiewski siadł na mojej armacie jak na koniu i zaczął ją zagwoździć, spoglądając na mnie okiem pogardy. Wtedy uczułem wszystkie męczarnie męża Lukrecyi i męczarnie ojca Wirginii! Chociaż byłem już trupem zimnym i skostniałym, niemniej dobywałem wszystkich sił, aby dać znak życia; i pasując się ze sobą udało mi się nareszcie tak tęgo wrzasnąć, żem się i sam przebudził i zaalarmowałem cały obóz. Zerwawszy się na nogi, a właśnie dnieć poczynało — szukam oczyma mojej armaty, i widzę z niemałą radością, że jest, że spoczywa wolna i spokojna na swojej lawecie. Otwarta jej paszcza zdawała się wciągać chłodek poranku; a lśniąca powierzchnia odbijała pierwsze promienie słońca. Położyłem się znowu na mokrej ziemi, ale tym razem przez ostrożność trzymałem ręką za sprychę, ażeby bronić mego skarbu przeciw rzeczywistej lub sennej napaści.

Tak przeszedł cały tydzień, mój pierwszy tydzień po zaślubieniu pięknej ośmiofuntówki; tydzień miodowy sierżanta artyleryi; najszczęśliwszy tydzień w mojem życiu! Każdą chwilę miałem zajętą, w przekonaniu, że już osiągnąłem cel mego bytu na świecie; dusza moja przeszła całkiem w ukochaną armatkę.

Tymczasem zbliżaliśmy się coraz do brzegów Wisły; lody puściły już w wielu miejscach, i widać było tu i owdzie występującą wodę. Półkownik nasz z tyką w ręku pierwszy się puścił na lód, brodząc w wodzie po kolana, potem rozkazał nam iść za sobą. Iść za nim i to z naszemi armatami po tak słabym lodzie? Na ten rozkaz zbladłem jak śmierć, cała bowiem moja przyszłość wojenna mogła utonąć. Nakoniec przeszliśmy szczęśliwie i na drugim brzegu stanęliśmy z okrzykiem: Niech żyje Polska!

Tego samego wieczora nastąpiło połączenie się z korpusikiem przodem wysłanym z Warszawy. Oczekiwał on nas niecierpliwie; młodzi bowiem żołnierze wysokie mają wyobrażenie o potędze artyleryi, a bardzo ich niepokoiło, że w przededniu spodziewanej bitwy niemieli dział. Posłyszawszy turkot kół armatnich, cały obóz nieposiadał się z radości: nasza artylerya nadciąga! Niech żyje artylerya! wołano ze wszystkich stron i bieżono na nasze spotkanie i postawiono nas w środku obozu.

My także z zapałem powitaliśmy naszych towarzyszy. Dotąd odbywając marsze w osamotnieniu; teraz znaleźliśmy się w tłumie dzielnych żołnierzy, których liczba wydawała się znaczną na oko. To podniosło naszą ufność. Wszystkiego jednak niebyło jak dwanaście szwadronów zajmujących szeroką przestrzeń. Dumnie spoglądaliśmy na las zatkniętych lanc, których nowe chorągiewki iskrzyły się barwami nieznającemi jeszcze krwi i kurzu. Po wesołej i hucznej wieczerzy pokładliśmy się spać, kołysani dźwiękami muzyki wojskowej i śpiewem mazurka.

O świcie kiedy korpusik nasz wchodził do wsi doleciały nas pomięszane krzyki. Zatrzymujemy się; wysłano zwiady i okazało się, że to okrzyki zwycięstwa! Nasza bowiem awangarda pojmała kilkudziesięciu kozaków. Pierwszy to tryumf! Trzeba było widzieć jak cieszyliśmy się niemi. Kozacy ci, brodacze, rozbrojeni szli piechotą ze spuszczonemi głowami i kwaśną miną. W miarę jak przechodzili koło nas, nasi młodzi żołnierze przedrwiwali z nich, klęli lub grozili. I mnie chętka brała robić to samo; ale obowiązek przywiązany do mego stopnia, niepozwalał na to, więc surowo ich gromiąc, rzekłem: „Polacy! szanujcie nieszczęście! Wątpliwy bywa los wojny! Śmierć naszym wrogom! litość nad zwyciężonymi! Niech żyje Polska!"

Żołnierze uspokoili się zpiorunowani wspaniałością mych uczuć i sentencyonalną wymową. Ruszyliśmy w pochód. Od niejakiego czasu zwrócił moją uwagę jeden stary kanonier jadący obok mnie, który ciągle się wspinał na strzemionach, zadzierał głowę, szyję wyciągał, po nad ramiona swoich towarzyszy.

— Za czem tak patrzysz Mateuszu?

— To te bestyje panie sierżancie; niech ich tam kaci porwą...

I wskazał palcem na wzgórza będące przed nami. Ujrzałem wtenczas jak się coś czerniło na szczycie wzgórza. Byłyż to krzaki, czy kaszkiety moskiewskiej piechoty? Nie miałem czasu przypatrywać się dłużej, albowiem nadbiegli adjutanci, wołając z całej siły: „Artylerya naprzód! stawać na pozycyi!" Ruszyliśmy co koń wyskoczył. Padł strzał armatni i kula zabiwszy nam konia osypała nas ziemią i poleciała dalej rikoszując. Zajęliśmy pagórek, wprost naprzeciw nieprzyjaciela, który podwoił ogień.

Szeroka płaszczyzna obwiedziona krzakami i borem roztaczała się przed nami. W środku niej, na wzgórzu zatoczyli moskale bateryę dwunastu dział ciężkiego wagomiaru, które nas osypywały kulami i granatami. Za bateryą widać było gęste szeregi jazdy, stojącej nieruchomie. Nasza jazda podobnież stała spokojnie zostawiając czas działaniu artyleryi.

Zauważyłem, iż żołnierze różnej broni zachowują podczas bitwy postawę i wyraz twarzy właściwy sobie. I tak artylerzysta nie ma ani kawaleryjskiej rzutności, ani niecierpliwości piechura, lecz baczny na komendę, szybki i dokładny w każdem poruszeniu, zdaje się zachowywać zimną krew: chociaż oczy jego dymem gryzione, krwią zaszłe; brwi zmarszczone, twarz blada, usta ściśnięte, mowa krótka i twarda, wyrażają zażartą wściekłość tłumioną i skoncentrowaną.

Śród tego ognia mimo, że śmierć zmiatała głowy, nieprzestano robić żarcików; każdym razem co kula rikoszowała, młodzi żołnierze nieomieszkali rozmawiać z nią i dawać jej rady. Gdy rikoszująca kula może być widzianą z daleka, jak skacze po polu, więc jeżeli szła na bok, na lewo, wołano na nią: Gdzie lecisz ślepa! bierz się na prawo; a jeżeli szła prosto zachęcano ją: dobrze! dobrze! moje dziecko, prosto idź, prosto! i tak rozmawiano z nią dopóki nie wpadła w sam środek linii nieprzyjacielskiej, i dopiero dawano jej brawo.

Już nie wiem ile godzin trwała ta kanonada. Chociaż gorączkowo uwijaliśmy się przy działach, jednakowoż zabawka ta trwała za długo, aby niepragnąć nadejścia nocy. Artylerya rosyjska miała nad nami widoczną przewagę, tak co do liczby jak i wagomiaru dział. Ubito nam już kilku ludzi, wielu było ranionych, a wszyscy lubo nadzwyczaj zmęczeni jednakowoż nie upadali na duchu i nikt ani myślał o odwrocie.

Naraz od lewej strony okropnie ryknęły działa. Moskale właśnie tam postawili nową bateryę, którą nas ostrzeliwali z boku. Zwróciliśmy dwie naszych armatek przeciw tej nowej zaczepce, z którą trzeba było pogadać; lecz położenie nasze stawało się coraz przykrzejsze, bo sześcioma polowemi armatkami, odpowiadać na dwadzieścia dział ciężkiego wagomiaru, to nieprzelewki! Nasi żołnierze na wi-

zorze szkolnym. Nie zaprzecza doniosłości swego wniosku, ale dlatego też poprzedziły go narady z mężami stanu i szkoły. Stosunek wniosku do ustawy państwowej jest następujący: Ustawa państwowa o ogólnych prawach obywateli, stanowi w art. 17, iż państwu służy najwyższy nadzór nad wszystkiemi sprawami szkolnemi, ustawa państwowa z 28 maja 1864 r. wymienia w § 1 organa, za pomocą których państwo wykonywa ten nadzór; w § 12 stanowi skład i przełożeństwo Rady szkolnej krajowej. Wniosek zupełnie i ściśle trzyma się ram tej ustawy, rozszerza tylko tę normę na rady szkolne okręgowe i miejscowe.

Rozszerzenie to leży już w myśli ustawy. Skoro państwo ma najwyższy nadzór nad szkołą, to wypada także, aby reprezentanci tego nadzoru, inspektorowie szkolni wszelkich stopni, byli przez państwo mianowani; że nareszcie mianowanie władz szkolnych krajowych najwyższej władzy państwowej przysłuża, nie potrzebuje wyłuszczeń w austryackim parlamencie. Możnaby zarzucić, że wniosek w teoryi nie ma podstawy, a praktycznym nie jest, bo późno przychodzi. Jednakże tak nie jest, albowiem jeżeli wniosek stanie się ustawą, to naznaczy także granicę, której reprezentacye krajowe na przyszłość przekroczyć nie będą mogły. Mówca mówi dalej o stosunkach szkolnych w Tyrolu, i powiada, że takowe nie są tak smutne, jakby niektórzy sądzili. Baron Lasser podczas swego urzędowania w kraju, ustanowił zdolnych i dzielnych inspektorów. Ale wszystko to tylko prowizoryczne, i nie można się tem zadowolnić. Wnosi przeto przydzielenie wniosku komisyi z 9 członków.

Dep. **Graf** odmawia Radzie państwa kompetencyi do obradowania nad podobnym wnioskiem. Tylko sejmom krajowym służy prawo dyskusyi nad tym przedmiotem. Rząd, a nawet sam wnioskodawca to uznali. Mówca potwierdza, że stan szkół ludowych w Tyrolu nie jest najlepszy, a nikomu więcej na tem nie zależy, jak ludowi tyrolskiemu. Lud tyrolski chce postępu, ale postęp wyrozumiały i korzystny nie może jednak przyczynić się i współdziałać na szkołę, jak jest obecna. Środek wnioskodawcy najmniej do tego zdolny, aby stosunki te zmienić, natomiast nadwerężyłby bardzo uczucie sprawiedliwości i religijne ludu. Bez współdziałania ludności szkoła ludowa nie może istnieć, współdziałanie zaś to natenczas nastąpi, jeżeli się ludowi da szkołę chrześciańską. Z tych powodów oświadcza się przeciw przydzieleniu wniosku do komisyi. Pozwólcie mi panowie — tak kończy mówca — przypomnieć wam jeszcze kilka słów wygłoszonych nam na początku sesyi: „Nareszcie podstawa znaleziona, na której uzasadnione życzenia wszystkich stronnictw mogą być objawione“. Panowie! Słowa te taki wpływ na nas wywarły, że postanowiliśmy wstąpić do tej Izby. Mam zaś nadzieję, że wniosek ten odrzucicie, albowiem sprzeciwia się istniejącej konstytucyi i ponieważ zdolny jest odebrać nam wszelką nadzieję, że będzie można uzasadnione życzenia ludu w tej Izbie objawić. *Lasciate ogni speranza* byłoby naszem hasłem, gdybyście wniosek ten przydzielili komisyi. Jeżeli zaś odrzucicie mój wniosek, to wskażecie nam tem samem drogę, którą na przyszłość iść mamy. (Oho! na lewicy).

Dep. **Hoffer**: Jeżeli się zdarza, że reprezentacya krajowa używa prawa ustawodawczego na to, aby przeszkodzić wejściu w życie ustawom państwowym, natenczas jest zadaniem parlamentu, okazać moc konstytucyi w tym kierunku. Wniosek nie wkracza w kompetencyę sejmów. Izba jest miejscem, w którem wszelkie zdania mogą się objawić; ale jabym tylko przypomniał panom na lewicy zwyczaj parlamentarny, że się poddać trzeba większości, zamiast wciąż rękę trzymać na klamce.

Dep. **Dordi** oświadcza w imieniu włoskich Tyrolczyków, że ogromna większość ludności z radością przyjmie zaprowadzenie tej ustawy. I my jesteśmy ludem chrześciańskim, ale ja myślę, że jeżeli najwyższy dozór nad szkołą oddaje się państwu, to przez to nie staje się jeszcze ludem pogańskim.

Dep. **Wildauer** replikuje jeszcze, na co dep. **Graf** również odpowiada.

Minister oświecenia Dr. **Stremayr**: Wobec anormalnych stosunków szkolnych w Tyrolu nie tylko w interesie państwa ale i Tyrolu należy wniosek dep. Wildauera przyjąć. W przydzieleniu wniosku tego upatrują przekroczenie kompetencyi Rady Państwa, zmuszony więc jestem w imieniu Rządu oświadczyć, że Rząd w tym wniosku, który co do formy swojej zamierza tylko zmianę państwowej ustawy, nie widzi takiego przekroczenia. Będzie przeciwnie zadaniem wydziału, kwestyę kompetencyi bardzo sumiennie rozważyć i zbadać, i mam nadzieję, że Izba, która zawsze i wszędzie swoją kompetencyę tak szanuje, i w tym razie jej nie przekroczy (oklaski). Wniosek przydzielonym zostaje komisyi z 15 członków.

Dep. **Tomaszczuk** zdaje sprawę o wnioskach **Brestla** i **Herbsta**, poczem Izba przyjmuje obadwa wnioski i w ten sposób ostatecznie załatwia ustawę akcyjną.

Następne posiedzenie we środę.

Wiedeń 30 listopada.

(R.) Śp. Dr Berger, jak wiadomo dotknięty w ostatnich latach życia prawie zupełną głuchotą, zapytany przez osobę bardzo wysoko stojącą, czy słyszy i rozróżnia, co koledzy jego mówią, odrzekł: „Hr. T. zwykle mi wypisuje na karteczce główny *Szlagwort* każdego przemówienia, a reszty zawsze domyślam się, trudno tylko z kolegą p. G., bo ten samych używa *Szlagwortów*.“ Dowcipne to powiedzenie zmarłego ministra Bergera, nasuwa się mimowolnie po przeczytaniu krótkich sprawozdań z wczorajszéj narady „parlamentu po za parlamentem.“ Oddacie mi tę sprawiedliwość, że przewidziałem ten rezultat, tj. nijaki, znałem bowiem dobrze tych samych bohaterów, o których tak cierpko wyraził się Dr Berger, i nie wątpiłem wcale na czem skończy się zebranie wczorajsze. Same *Szlagworty*, rzekłby śp. Berger i zapytałby się, co począć z tym fantem? Gdyby *Figaro*, *Kikeriki* lub *Floh* zechciał podać karykaturę obrad, w których brali udział najcelniejsi deputowani wiernokonstytucyjni, niezdobyłby się na śmieszniejszą konkluzyę, lubo na sytuacyi opartą, tj. iż zgromadzenie nic nie uchwaliło, ale zostawia każdemu posłowi zupełną swobodę działania i czynienia wniosków w Izbie. Wszak téj swobody nikt im nigdy nie zaprzeczał. Na to nie potrzeba było tyle hałasu. Po kawarniach tutejszych jędrny dowcip wiedeński ocenił jak się należy wysoką mądrość tych panów, powtarzano sobie bowiem wczoraj z ust do ust, jakoby zebranie uchwaliło, że wszyscy razem nic nie wiedzą i nic radzić nie umieją, że atoli każdy z uczestników ma obowiązek zastanowić się przyszedłszy do domu, czy też nie znajdzie kamienia mądrości. Lecz żart na bok, cały ten „parlament po za parlamentem“ bolesne sprawia wrażenie. Był on wcale nie potrzebnym, bo jego uczestnicy wiedzą aż nadto dobrze, iż państwo nie może ratować targu pieniężnego, skoro ogólne zapanowało przesilenie finansowe, a jeśli któryś z deputowanych zastanowiwszy się dojrzale, zdołałby wystąpić z jakimś projektem, nikt mu nie zabrania poddać go krytyce klubu, wydziału gospodarskiego i pełnéj Izby. Skoro zaś ten parlament w samym parlamencie nie zdobył się na żaden czyn dodatni, to albo czyn taki jest niemożebnym, albo parlament jest nieporadnym, a zatem „parlament po za parlamentem,“ złożony z tychże samych osobistości nie uczyni rzeczy niemożebnych możebnemi, i nie uchroni się przed własną nieporadnością, jak Piotr Schlemihl Chamissa uganiający się za własnym cieniem. W takim stanie rzeczy tryumf rządu jest bardzo łatwym. Stronnictwo czynu rozporządzało tylko frazesami i poniosło porażkę, a stronnictwo bezczynności, lubo nie we wszystkiem w zgodzie z rządem, postanowiło wytrwać w swem *dolce far niente*. Nie znalibyśmy natury ludzkiej, gdybyśmy wątpić mieli, że dwaj ministrowie pp. De Pretis i Banhans, służący od półtora roku dziennikom za cel pocisków, doznają pewnego rodzaju *Schadenfreude*, z powodu wyniku konferencyi wczorajszej. Mojem zdaniem lepiejby atoli może był uczynił rząd, gdyby — jeżeli to leżało w jego mocy — był się postarał, aby zebranie wczorajsze nie przyszło do skutku, albowiem zwycięztwo rządu jest wygraną kosztem parlamentaryzmu. Narady wczorajsze „parlamentu po za parlamentem“ są ciosem zadanym parlamentaryzmowi, który dowiódł nieporadności, ale są zarazem ciosem zadanym kredytowi austryjackiemu za granicą. Sam fakt zebrania jest tak nadzwyczajnym, że dopiero zwróci uwagę całej Europy na obecne stosunki finansowe, które przedstawią się teraz w barwach bardziej ponurych, aniżeli niemi są w rzeczywistości, gdyż podobne zebrania „parlamentu po za parlamentem“ powinny odbywać się tylko w wypadkach najbardziej wyjątkowych, i to w tenczas, kiedy jest nadzieja dodatniego jakiegoś rezultatu. Inaczej tak ciężkie zgromadzenie obradować nie może bez narażenia kredytu politycznego i finansowego. W późniejszej historyi parlamentaryzmu austryackiego, dziejopis będzie musiał wspomnieć o bezskutecznem zebraniu wczorajszem, jako dowodzie słabości i chwiejności, a może i zachwiania. Kto wie, czy zebranie to kiedyś nie odegra większej roli, aniżeli dziś przypuszczają.

Namiestnictwo mianowało adjunkta budowniczego Juliusza **Chowańca** komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych z siedzibą w Zaleszczykach na powiat Czortkowski i Husiatyński.

Sąd wyższy krakowski mianował praktykanta sądowego Hermana **Hellera** bezpłatnym auskultantem.

Wiedeń 30go listopada. W zakresie polityki wewnętrznej austryackiej dwie główne rzeczy zasługują w tej chwili na zwrócenie uwagi na siebie: ostatnie posiedzenie Izby deputowanych i zgromadzenie trzech klubów wiernokonstytucyjnych. W obu tych przedmiotach atoli odwołać się musimy na korespondentów naszych wiedeńskich; jeden podaje szczegółowe sprawozdanie, w którem najważniejszą jest kwestya wniosku dep. Wildauera, drugi poświęca słów kilka zgromadzeniu klubów t. z. wiernokonstytucyjnych. Obiedwie te sprawy wyczerpująco są w listach przedstawione, co uwalnia nas od powtarzania się na tem miejscu.

— Komisya podatkowa Izby niższej sejmu węgierskiego uchwaliła d. 27 b. m. projekt ustawy o podatku konsumcyjnym od wina i mięsa i rozpoczęła rozprawy nad projektem ustawy o podatku domowym, według którego w tych miastach, w których więcej niż połowa domów niesie czynsz, ma być podwyższony podatek domowy o 20%. Komisya skarbowa obradowała nad budżetem ministerstwa obrony krajowej; zwyczajne wydatki wynoszą 6,995,100 zł. o 596,459 zł. więcej niż w r. 1873. D. 28 b. m. rozstrzygniętą została kwestya co do stałej czynnej służby honwedów, uchwalono bowiem wydatki na ten cel w te jsamej wysokości, co w r. b.

— Ban Mazuranicz powrócił d. 27 b. m. z Pesztu do Zagrzebia i przywiózł ze sobą sankcyonowaną ustawę o organizacyi sądownictwa; sankcya innych, przez sejm uchwalonych ustaw nastąpi wkrótce. Sejm chorwacki ma być zwołany przy końcu grudnia, celem załatwienia budżetu na r. 1875.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia. Aż w *Dzienniku Polskim* odezwał się ktoś z Krakowa zgorszony przybieraniem przez wszelkiego rodzaju kuglarzy, skoczków i t. d. tytułów profesorskich, i żąda, aby policyjnie nie było wolno nadużywać tego poważnego stopnia naukowego. Wprawdzie tylko w Prusiech dają na to baczne oko, aby nikt się nie podszywał pod stopień, godność i tytuł, jak również, aby nikt nie zalecał środków lekarskich nie będąc promowanym lekarzem, a na tytuł profesorski tak tam zważają, że tylko król a obecnie cesarz ma prawo nadawać nauczycielom tytuł honorowy profesorów. U nas jednak pełno profesorów, wirtuozów, artystów, choćby się popisywali w piwiarni albo w szopie. Wszelako demokratyczna równość każe szanować te tytuły, bo nie jestże to przesąd, aby dopiero jakiś areopag miał prawo orzekać o tytułach

— Od pp. Józefa i Julii **Patelskich** otrzymaliśmy 10 złr. na pogorzelców w Gorlicach, 5 złr. a na budowę kościoła katolickiego w Banderze w Ameryce. Na Gorlice nadesłał nam X. B. Ł. 1 złr.

— Dla internowanych lub uwięzionych księży w Wielkopolsce otrzymaliśmy od zgromadzenia XX. Cystersów w Mogile 18 złr.; od X. Gondka w Krzyżanowicach 10 złr.

— Dowiadujemy się, że w jutrzejszym koncercie, urządzonym przez członków Kasyna Podgórskiego w Sali redutowej w Krakowie na rzecz pogorzelców w Gorlicach, weźmie udział p. podpułkownikowa **Artnerowa** i panna **Siegler v. Eberswald**, pierwsza w części muzykalnej, druga w wokalnej.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: „Amazonka“ **Abramowicza**; Widok brzegów Wisły pod Dzikowem i Kościołek wiejski w Krakowskiem **Szermentowskiego**.

— Wyszła w Krakowie drukowana „odezwa“ bez podpisu i daty, u dołu z dopiskiem: „od przyjaciół postępu i cywilizacyi“ w sprawie organizacyi pokątnych szkół żydowskich w Galicyi, zwanych „chajdarami“. Odezwa przemawia w myśl rozporządzenia ministra oświaty.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Wacława Karolewskiego, czeladnika krawieckiego z Królestwa Polskiego, za sfałszowanie świadectwa wyzwolenia pod przybranam nazwiskiem Władysława Ostrowskiego, tudzież służącą Maryę Bugajską za skaleczenie swej koleżanki pogrzebaczem.

— W ciągu grudnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz **Chęciński** (ul. Długa);— za 1 c. 4¼ łut. w. wied. Jan **Wątorski** (ul. Mikołajska);— za 1 cent 4 ł. w. w.;

chleb żytni: Tomasz **Chęciński** (ul. Długa;— za 1 cent 4½ łuty wagi wied.; Gustaw **Baruch**, Aleksander **Merkert** i Jan **Wątorski**;— za 1 cent 4¼ ł. wag. wied.;

bułki przednie: Tomasz **Chęciński** (ul. Długa), Feliks Kobierzyński (Rynek na Kazimierzu), Aleksander **Merkert** (ulica Szczepańska) i Jan **Schnajder** (ul. Sławkowska); — za 1 cent 2 ł. w. wied.;

bułki zwyczajne: Tomasz **Chęciński** i Aleksander **Merkert** (ul. Szczepańska);— za 1 cent 3¼ ł. wagi wied.; Piotr **Bicz** (ul. Stolarska), Franciszek **Knoll** (Mały Rynek), Wojciech **Kaparski** (ul. Stolarska), Jan **Schneider** i Jan **Wątorski** (ulica Mikołajska);— za 1 c. 3 ł. w. w.

chleb prądnicki: światły 1 funt po 7 centów, śniadszy po 5 centów.

chleb pędzichowski: 1 funt po 7 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc grudzień:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 26 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 40 do 50 c., w jatkach przy placu Szczepańskim także 1 funt od 40 do 50 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 26 do 30 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim także 1 funt od 26 do 30 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 24 do 26 cent., w jatkach przy placu Szczepańskim także 1 funt od 24 do 26 cent.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 36; przy placu Szczepańskim także po 36 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 34 cent.; przy placu Szczepańskim 1 funt po 34 cent.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

chleb zwyczajny: Karolina Bartlowa (ulica Szewska), Maciej Opidowicz (ul. Floryańska) i Jan Kasprzykiewicz (ul. Grodzka);

bułki przednie: Karolina Bartlowa, Wojciech Jachymski (ul. Różana) i Jan Kasprzykiewicz (ul. Grodzka);

bułki zwyczajne: Karolina Bartlowa, Gustaw Baruch, i Jan Kasprzykiewicz.

— **Muszyna** 28 listopada.

(G) Dzisiaj odbył się obchód uroczysty z powodu dokonanego przekopu tunelu pod Żegestowem na linii Tarnowsko-Leluchowskiej. Osób uczestniczących zebrało się do 80.

Przy udziale muzyki wojskowej pułku Schmerlinga sprowadzonej na ten cel z Preszowa, udano się naprzód do tunelu odpowiednio przystrojonego i oświetlonego ogniem bengalskim. W połowie tunelu, w miejscu, gdzie zetknięcie się obustronnych przekopów nastąpiło, dokonał ceremonii otwierającej przejście wolne przez tunel, inspektor p. Poschacher, usuwając sztucznie ustawione zapory, i przemówił w krótkości: że dzisiaj usunięcie przeszkód z łatwością przychodzi po mozolnej 11-stomiesięcznej pracy robotników, którzy z trudnościami dzieła najważniejszego na linii Tarnowsko-Leluchowskiej w pocie czoła dokonali.

Poczem wzniesiono okrzyk trzechkrotny na cześć Najj. Pana, który budowę kolei Tarnowsko-Leluchowskiej najśpieszniej przeprowadzić polecił; następnie na cześć ministra handlu, który zarządza budowami kolei, wreszcie na cześć urzędników przy budowie tunelu zatrudnionych.

Po przejściu tunelu, które 40 minut trwało, przedsiębiorstwo tunelu podejmowało gości zebranych u siebie w domkach prowizorycznie zbudowanych nad rzeką Popradem w lesie a przy doskonałej muzyce zakończono uroczystość tańcami.

— Rada miejska w Kołomyi rozpisała na nowo licytacyę na wydzierżawienie propinacyi, i zamiast 34370 złr., otrzymała 52,956 złr. W dawnej spółce propinacyjnej zasiadało trzech radzców miejskich, wbrew statutowi. Rada miejska rozpoczęła budowę gimnazyum za 100,000 złr., a na wiosnę rozpocznie budowę ratusza.

— W Brodach umarł lekarz Dr Leon Zuker, ojciec posła brodzkiego Dr Filipa Zukra.

— Pisaliśmy już o najnowszym sposobie czyszczenia czyli desinfekcyi miast według systemu Stanforda, który polega na odwadnianiu dołów kloacznych za pomocą węgla i wywożeniu za miasto. Jest to system wcale inny, niż używany w Paryżu, a zaprowadzony jest w kilku miastach w Anglii, w niektórych wielkich zakładach fabrycznych w Niemczech i w niektórych miastach niemieckich. Obecnie hr. T. Michałowski, jako reprezentant angielskiego Towarzystwa, traktuje w tym przedmiocie z magistratem Warszawy. Żąda przedsiębiorca: 1° oddania wszystkich budynków publicznych do exploatacyi, 2° uwolnienia od opłaty rogatkowej, 3° wyjednania zniżonej taryfy od przewozu kolejami żelaznemi kompostów z odchodów wyrabianych, 4° użyczenia placu na fabrykę nawozu. Komisya wyznaczona do zbadania tych żądań dała o nich opinię, a tylko stanowczo przyrzekła dać plac pod fabrykę nawozową i uwolnić przedsiębiorstwo od opłaty rogatkowej. Przedewszystkiem mają być robione próby, a następnie umowa o ceny zapaść może. Na podtawie tych punktów przedugodnich zawartą będzie umowa, nie wprzódy jednak, aż delegat miasta w tym celu wyznaczony uda się do Glasgowa dla przekonania się naocznie o sposobie urządzenia wywozu nieczystości i wyrobie nawozu. Nowy system nie zostanie jednak zaprowadzony w Warszawie jako monopol, lecz każdy właściciel domu przekonawszy się o dobroci systemu angielskiego, przystąpi z czasem do niego.

Zwracamy uwagę na tę umowę ze względu, że już towarzystwo angielskie „Carbon fertilizer“ mające bióra swoje w Londynie i Glasgowie, zgłaszało się z taką propozycyą do Rady miasta Krakowa.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 361 zawiera: „X. biskup Ludwik Brynk,“ (drzeworyt); — „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityki zagranicznej;“ — „Napoleon I po bitwie pod Waterloo,“ (drzeworyt;— „Hradczyn,“ (z drzeworytem); — „Przegląd teatralny;“— Korespondencya ze Lwowa; — Rysunki humorystyczne Kostrzewskiego (drzeworyt);— „Szachy;“— „Rebus;“— „Patera do owoców (z drzeworytem);— „Horacyusz do Albiusza Tybulla“ (wiersz);— „Ze świata muzycznego,“— „Wasyli Wereszczagin“ (z drzeworytem);“— „Eli Makower,“ powieść Elizy **Orzeszkowej**; — Korespondencya z Petersburga; — List z wiejskiego Ustronia;— „Wit Stwosz,“ dramat Wincentego **Rapackiego**.

— *Wędrowca* N. 256 zawiera: „Podróż po wyspach Sandwich,“ przez Varigny;— „Pogadanka o artyleryi;“— „Hradczany;“ „500,000 f. szt.“ powieść Amelii **Edwards**; — Nowości i rozmaitości.

— *Journal de Genève* zamieszcza w liście z Sionu z d. 24 listopada opis zawiei śniegowej na górze św. Bernarda, której ofiarą padło kilku ludzi. We czwartek 19go, 12 robotników włoskich wracając do kraju, ruszyło równo ze świtem z Sainte-Pierre, chcąc albo przebyć szczyt góry, albo przynajmniej dostać się do gospody klasztornej, a to w czasie śnieżnym. W połowie drogi do gospody spotkali wyszłych naprzeciw siebie, jak reguła zakonna przepisuje, dwóch zakonników ze służącym i wielkim psem klasztornym. W tej samej chwili burza się wzmogła i powstała trąba śniegu zlodowaciałego, zwanego *veura*, która wirując górą, zabierała śnieg świeżo spadły i zasypała podróżnych. Pierwszy ich oddział złożony z pięciu robotników, dwóch zakonników, sługi i psa przewodnika, zniknął w kłębach śniegu, który ich na kilka metrów wysoko zasypał, chociaż nie było lawiny ze szczytu. Siedmiu innych, którzy szli w drugim oddziale, zostali wywróceni i zasypani, ale zwolna zdołali się odkopać i mocno zbici, dowlekli się z powrotem do miejsca, skąd wyszli, po daremnem usiłowaniu odgrzebania zasypanych.

Wszelako po długich trudach udało się kanonikowi Contat przebić skrupiony lód, który go przygniatał. Pokrwawiony zawlókł się o ćwierć mili do pierwszej chaty zwanej szpitalkiem. Tam znaleziono go nazajutrz prawie bez tchu po 27 godzinach przepędzonych bez pożywienia i bez jakiejbądź pomocy, albowiem pies **Turko**, który się wydrapał także z pod śniegu ciężko pokaleczony, przypadł do klasztoru i powiódł zakonników do miejsca, gdzie kanonik przebywał. Posilono chorego i dowiedziano się, jaki los spotkał podróżnych i zakonnika, lecz w godzinę potem przyniesiono już zwłoki kapłana, który wraz z drugim towarzyszem i pięcioma podróżnymi zginął w zaspach śniegu. Od r. 1816 nie było wypadku, żeby tyle ludzi naraz zginęło a w ich liczbie zakonnicy, którzy poświęcają się ratowaniu podróżnych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 listopada pogoda; termometr od — 5·6 doszedł do 0·0 R. Barometr opada; dnia 1 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 324·14, termometru + 2·0 R. Wiatr wschodni.

— We środę dnia 2 grudnia: Śgo Chryzologa i Śej Bibianny panny.

Koncert p. Wilhelmj. Nie byłoby przyjemniejszego obowiązku, jak być recenzentem muzykalnym, gdyby się miało do czynienia tylko z takiemi koncertami jak wczorajszy; lubo z drugiej strony piszący naraża się niechybnie i to najniewinniej na zarzut hołdowania lelewelowskiej ortografii, gdyż niepodobna uniknąć deklinacyi: Wilhelmjego, Wilhelmjemu. Otóż gra pana Wilhelmjego należy do tych, o których wszystko, co się powie, jest za mało. W obec takiego pełnego i potężnego tonu, panowania nad trudnościami, pewnego pociągnięcia smyczkiem i niezawodzącej nigdy poprawności wykonania, wchodzić w szczegóły techniki skrzypcowej byłoby zbytecznem. Dla tego też pozwolimy sobie jedynie kilka uwag ogólno muzykalnych. W grze wczorajszej artysty dawało się dostrzedz pewne stopniowanie. W śpiewnym koncercie Mendelsohna (którego któż na pamięć nie nuci, zwłaszcza początku?) zaimponował p. Wilhelmi tylko techniką, z jaką najtrudniejsze arpegie, rzuty, stuccata, tercye, oktawy i akordy wykonywał ze swobodą i obojętnością człowieka, co połyka kawałek chleba z masłem. Tak jest: obojętność cechowała *Vortrag*; miało się ochotę zawołać: Szkoda, że to dla niego takie łatwe, bo widocznie artysta nie zwraca nawet uwagi na to, co gra. W drugim numerze w prześlicznej a szalonemi trudnościami najeżonej *Chaconnie* S. Bacha, obok większej jeszcze techniki wystąpiła pewna już doza przejęcia się kompozycyą nieśmiertelnego mistrza; pełną piersią wciągaliśmy poetyczną deklamacyę parafrazy z drugiej części koncertu Chopina (C-moll), wreszcie ciepło deklamacyi doszło do swego szczytu w nadliczbowym Nokturnie też Chopina. Nie jesteśmy w ogóle zwolennikami parafrazowania i transponowania takich przedziwności fortepianowych, jakiemi są ostatnie dwa utwory, wszakże nie można inaczej powiedzieć, tylko że p. Wilhelmj właśnie temi numerami najgłębsze wywarł na nas wrażenie. Wielką jest rzeczą widzieć ze spokojem pokonywanie trudności, lecz o ileż więcej dokonał ten, co przy swojej pozornej spokojności wprawia słuchaczy w zapał, w uniesienie. To tryumf prawdziwej wartości nad sztucznemi fajerwerkami. Gdyby nam koniecznie jaką wadę w grze p. W. wyszukać kazano, znaleślibyśmy ją jedynie w pewnej pogardzie efektów fortissima i pianissima, które często, prawda, przez mierność nadużywane, niemniej przeto są bronią nie do lekceważenia nawet dla wielkich artystów.

Ale po oddaniu należnego hołdu podnieśmy i zarzuty; a mamy dwa ciężkie do zrobienia. 1szy, że p. Wilhelmj na jeden tylko występ nas „skazał“ — 2gi, że ogłoszeniami tak nas oszukał. Rzeczą prawdziwie niepojętą te plakaty i uporczywe inseraty zapowiadające zamiast kawałków istotnie produkowanych: kompozycye Rubinsteina, Hillera i Raffa. Musiał chyba koncertant sądzić, że ci barbarzyńcy krakowscy przestraszą się nazwisk jakichś tam Bachów i Mendelsohnów. Wydrukowane zaś nazwiska zapewne służyć miały na lep.

Jakżeż miłą niespodzianką był dla obecnych zmieniony program! I jaką dumą napawały nas te grzmiące najhuczniejsze oklaski po Chaconnie Bacha, w których

---

dok tej nierówności sił zdawali się być pomięszani. Już ruchy ich słabły, już wystrzały nasze rzadziej sie odzywały; a nawet dykteryjki i żarciki jakoś ustały.

Można wnosić, że nasz dowódzca czekał na to aż Moskale rozdzielą swe siły, aby korzystać z tego momentu, i uderzyć na nich; tak przynajmniej przypuszczam, aczkolwiek nie kuszę się rozprawiać o planie bitwy. Tyle wiem, że w najkrytyczniejszej chwili, usłyszeliśmy od lewej strony tentent konnicy pędzącej galopem, i w kilka minut potem, owa druga baterya zamilkła, gdyż była zdobytą.

Nasz dowódzca zawrócił się i poskoczył ku głównej sile naszych szwadronów, wołając: „Naprzód kłusem! naprzód wiara! I cała nasza jazda, uszykowana w dwa szeregi posunęła się mijając naszą baterye. „Idą do szarży! wołali nasi kanonierzy i zaraz zaprzestaliśmy strzelać. Jakiż to widok? Młode ułany, z zapalonym wzrokiem, rozognioną twarzą, rwali się niecierpliwie naprzód, ale radzi nieradzi musieli słuchać surowych rozkazów dowódzcy, który ciągle powtarzał: kłusem! naprzód! kłusem... Widać było z ruchu chorągiewek, jak gorączkowo drgały ręce żołnierzy. Nakoniec ozwały się trąby, zniżyły się chorągiewki, i już kopnięto się na nieprzyjaciela. Naprzód! galopem! naprzód wiara!

Pognali! — Myśmy zostali przy naszych armatach, nic nie robiąc, a nawet nic nie myśląc. Artylerya niedawno tak ruchliwa i hałaśliwa, zdawała się jak skamieniała. Dusze nasze uleciały daleko, i usiadły na ostrzach grotów ułańskich. Oto już blisko są Moskali! Już moskiewskie szeregi rozwijają się aby ich przyjąć! Kanonierzy powyłazili na lawety, na jaszczyki i patrzą w przestrzeń podani naprzód, z gębą otwartą; a była taka cisza, że usłyszałby lot muchy. Każdy z nas czuł, że od tego starcia się, zawisł nasz los, los naszego wojska, może i Ojczyzny! Była to chwila oczekiwania i strasznej niepewności, szczęściem trwała kilka tylko minut.

Nasze ułany starli się z Moskalami na wyżynie; obie linie zderzyły się ze sobą i pomięszały. W całej tej masie zawrzało — i cała ta masa znikła jak tuman kurzawy pędzonej wiatrem.

Niewiem kto taki, ale ktoś między nami krzyknął na całe gardło — okrzyk ten przerwał grobową ciszę, ogłaszał bowiem zwycięstwo, wszakże nikt mu niewtórował. My bowiem młodzi żołnierze, jeszcześmy nie rozumieli ani odgadywali skutku tej bitwy; a przytem lękaliśmy się oddawać przedwczesnej radości. Poczekajmy! ten i ów mówił — dotąd nie ma nic pewnego; nic nie widać, wszyscy gdzieś się podzieli!...

Nareszcie część tej masy, którą widzieliśmy jak zginęła nam z oczu, zaczęła ku nam się zbliżać. Po kolorach poznaliśmy naszych ułanów, a i po okrzyku wojennym: **Jeszcze Polska nie zginęła!...**

— Już nie ma co wątpić, zwycięztwo przy nas! Zbliżająca się masa przedstawiała osobliwy widok. Widać w niej było mnóstwo pieszych żołnierzy, rozmaitej broni; przytem furgony, jaszczyki, działa... Byli to jeńcy moskiewscy zabrani z artyleryą i całym taborem.

Niepotrafiłbym opisać naszej radości, tej szalonej radości! Jakto! cała ich artylerya! ta potężna artylerya, w naszym ręku!! Rzuciliśmy się obces na te puszki, ściskając je, pieszcząc się z nimi, a ja sam na chwilę zapomniałem o mojej kochance, ośmiofuntówce.

Pięknež to były te rosyjskie armaty, takie ogromne, nowe, doskonale umontowane i opatrzone we wszystko.

— Patrzno panie sierżancie — wołał kanonier Mateusz — patrz jakie czerwone, jakie błyszczące armaty mają te przeklęte Moskale!

Zacząłem rozkoszną ręką głaskać wypolerowaną powierzchnię spiżową, a wszyscy powtarzali chórem: Ależ to się świecą te moskiewskie puszki! a jaki kaliber! zauważył jeden kanonier, to mi to kaliber! to nie żadna pukawka!

Zacząłem mierzyć wylot granatnika, a żołnierze powtarzali: to nie żarty taka paszcza!

Potem kiedyśmy zaczęli oglądać uprząż, znowu chórem wołano: Ależ to tęgi rzemień mają te przeklęte Moskale!

Niezgadnie nikt przecież co nam sprawiło największą radość — oto ni mniej ni więcej jak zwykły owies zabrany łupem. Nasza jazda nie miała już furażu; a Moskale mieli go podostatkiem; ich furgony, jaszczyki, lawety nawet pełne były owsa. Żołnierze rzucili się nań łapczywie, napełniając nim worki, ładownice, kieszenie i powiadając, że nigdy jeszcze nie widzieli tak pięknego owsa.

Nadjechał wódz i na jego widok zagrzmiał okrzyk zapału i uwielbienia. Snać bardzo był zmęczony, bo choć dzień chłodny, pot płynął z niego kroplami. Otoczyliśmy go gęstym tłumem. Śród ogólnego poruszenia i wybuchów radości, on jeden był spokojny i milczący, choć widocznie wzruszony.

— Dzieci moje — rzekł do nas — przyrzekłem poprowadzić was na nieprzyjaciela; wy przyrzekliście pobić go, — a tak i ja i wy dotrzymaliście słowa.

Taki był koniec pamiętnego dnia pod Stoczkiem. Z zapadającą nocą zaczęły się opowiadania przy obozowych ogniskach. Słuchaczów niebyło, wszyscy bowiem mówili; wszyscy dzielnie się spisali w bitwie, wszyscy mieli dowcip — bo wszyscy byli szczęśliwi.

Jeżeliby przyszła na mnie ta błogosławiona godzina, że jeszcze będę mógł walczyć w obronie ojczyzny, widzieć armię moskiewską w popłochu, odszukać moją ukochaną ośmiofuntówkę i miotać z niej kule na złociste dachy stolicy carskiej, natenczas nazwę się prawdziwie szczęśliwym; a jednak nawet śród takich tryumfów niepotrafiłbym czuć tego, czegom doświadczał w pierwszej bitwie, w bitwie pamiętnej pod Stoczkiem“.

Obrazek ten świadczy, jak wyobraźnia poety, umiała go przenieść na pole bitwy i zrobić malarzem tak wiernym rzeczywistości, jak gdyby powołaniem jego był zawód żołnierski. Słusznie możnaby ten fragment umieścić obok Reduty Ordona.

Inny fragment, po raz pierwszy ogłoszony drukiem. nosi cechę tego wieszczego ducha, jaki był właściwy Mickiewiczowi. Jest to pierwszy rozdział historyi przyszłych wojen; wiele tu rzeczy odgadniętych; jak n. p. ogłoszenie republiki we Francyi, a z nią wojna mieszczaństwa z proletaryatem. Mówi potem o konfederacyi Sławian z Węgrami, którym dowodzi ukrainiec Didko i Wizat, jak ich wojska biorą Berlin, a potem idą w pomoc francuskiemu proletaryatowi.

Pomysł do tego romansu politycznego w przyszłości, zapewne urodził się w ten czas, kiedy Mickiewicz pisał urywek z Gazety Szawelskiej.

Nie są to jednak wcale różowe widzenia. Wydawca dodaje w przypisku, że Scovazzi przyjaciel Mickiewicza, opowiadał, iż tenże napisał był rodzaj Odyssei fantastycznej, w której wystawił emigranta polskiego, nie tylko w dzisiejszej epoce, ale jak żyd wieczny tułacz, żyjącego długie wieki w przyszłości, i patrzącego na zupełny rozkład społeczeństwa, ponoszącego tę karę, za obojętność na rozszarpanie i zagładę Polski. Z upadku idąc w upadek, cywilizacya doszła do kanibalizmu. Poeta spalił podobnoś tę pracę. — Dwie rozprawki, jedna o Gethym i Byronie — druga o Puszkinie, więcej są znane, pierwsza pochodzi z pierwszych lat autorskiego zawodu Mickiewicza; druga była najpierw drukowana w piśmie czasowem *le Globe*, wychodzącem w Paryżu w r. 1837. Napisał ją Adam w chwili, gdy wiadomość doszła o śmierci rosyjskiego poety.

zdawało się nam, słyszeć było: aha! barbarzyńcy umieją poznać nawet na klasycznościach i archeologii, i które zapewne przekonały koncertanta, że jeśli sala nie była przepełnioną, wina to jedynie jego własna, czyli raczej pierwszego zmyślonego programu.

P. Niemann jest biegłym i korrekt fortepianistą, z większą atoli przyjemnością słuchaliśmy wykonanych przezeń koncertowych walców Tausiga — Straussa, niż cudownej fantazyi Chopina (F moll.) Chopina trzeba albo więcej grać niż go, jak się zdaje, gra p. Niemann, albo go nie grać raczej wcale. Sama dokładność i biegłość mechaniczna tu niewystarcza. O. p. Cwiklińskiej, która wykonała aryę z Fausta Gounoda, tarentellę Arditego i piosenkę o niegrzecznym chłopcu, co dziewczynę chce wykraść (kompozycyi towarzyszącego jej na fortepianie p. Mireckiego) nie mówimy z osobna — komuż jest obcym sympatyczny śpiew prima i unica-donny operetki krakowskiej?

Wreszcie niech nam wolno będzie przez sumienność nie zamilczeć o muzykalnym piesku, którego trzykrotne wystąpienie wokalne wielce przyczyniło się do urozmaicenia wieczoru, i widocznie znalazło uznanie wśród publiczności, kiedy po tylu „da capo" dopiero dozwolono czworonożnemu wirtuozowi szukać wypoczynku na świeżem powietrzu.

Odezwa

Komitetu zawiązanego celem nabycia obrazu „Unia Lubelska" Matejki.

Jedną z najświetniejszych chwil dziejowej przeszłości narodu naszego, jest chwila gdy w obec Boga wszechmogącego, zaprzysięgały sobie: Polska, Ruś i Litwa dozgonną miłość i wiarę.

Jednym z najznakomitszych utworów sztuki nowoczesnej, jest obraz rodaka naszego Matejki „Unia Lubelska" przedstawiający ową wiekopomną chwilę przysięgi króla Zygmunta Augusta i zastępców trzech ludów.

Obraz ten, arcydzieło, jakich sztuka nowoczesna mało wykazać może, dzieło ziomka naszego, który swemi utworami zdobył sobie tak szczytne w rzędzie artystów europejskich stanowisko, a imie Polski nową okrył chwałą, obraz ten nie znalazł dotychczas w kraju naszym nabywcy. Zbyt mało między nami bogatych. Czemu jednak nie podołają siły jednego człowieka, temu podołają z łatwością przy dobrych chęciach siły zbiorowe ogółu.

Myśl wielokrotnie poruszana, zakupienia „*Unii*" groszem złożonym przez kraj cały, *na rzecz kraju*, może być teraz urzeczywistnioną.

Na zgromadzeniu dnia 3 października r. b. we Lwowie odbytem, wybrany został komitet, któremu poleciło zgromadzenie zająć się zebraniem w drodze składek dobrowolnych funduszu na zakupno „*Unii*" potrzebnego.

Otoż w imieniu tego komitetu uzyskawszy od szanownego artysty przyrzeczenie odstąpienia „Unii" za kwotę 30,000 guldenów, a od Wysokiego c. k. Namiestnictwa zezwolenie zbierania składek, stajemy ze skarboną, prosząc o datki.

Kwota 30.000 guldenów dla kraju o 6 milionach ludności jest stosunkowo tak małą, że znając ofiarność waszą, tam gdzie jej celem jest sprawa narodowa, z otuchą zupełną odzywamy się do Was obywatele, pewni, że już w krótkim czasie złożycie tyle, iż będziemy mogli sprowadzić obraz do Lwowa.

Skarbnikiem komitetu jest poseł na sejm krajowy Dr Filip Zuker, mieszkający w gmachu galicyjskiej kasy oszczędności, upoważniony do wystawiania pokwitowań za wszelkie komitetowi nadesłane datki.

Rezultat składek będzie o ile możności jak najczęściej i jak najdokładniej podawany w dziennikach do wiadomości publicznej.

We Lwowie 25 listopada 1874.

Ludwik Skrzyński, prezes komitetu.
Dr Marceli Tarnawiecki, zastępca prezesa.

Członkowie komitetu ściślejszego:

Witold hr. Borkowski, Edward Ksawery hr. Fredro, Edward Füller, ks. Karol Mossing, Henryk Rodakowski, Włodzimierz hr. Russocki, Ludwik Wierzbicki, dr Wiktor Zbyszewski.

Sekretarz, *Edward Błotnicki.*
Skarbnik, *Dr Filip Zuker.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30 listopada i 1go grudnia

Przed nowym rokiem, ruch w handlu zbożowym znacznie ożywił się, dowozy coraz więcej powiększają się. Dowieziono wczoraj na Michałowice przeszło 1000 korcy, zaś na Baran do 3000 korcy po większej części pszenicy. Tak w jednym, jako też i w drugim miejscu zakupywali najwięcej tutejsi kupcy zbożowi lubo zagranicznych nie brakowało.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 33 do 38 złp., białą od 35 do 39 złp., żółtą od 31 do 35 złp., żyto piękne 225 f. od 26 do 29½ złp., pośledznie od 23 do 25½, jęczmień piękny 202 f. od 22 do 25, owies 138 f. od 15 do 17 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odznaczał się tak znacznym dowozem zboża, jak nierównież i przybyciem zagranicznych kupców, którzy najwięcej pięknej białej poszukiwali pszenicy. Dowóz koleją był także znaczny.

Piękna biała pszenica poszukiwana i nawet wyżej od ostatniego targu płacona, średnie gatunki także znajdowały kupców do Mysłowic i Wrocławia.

Żyto cokolwiek w cenie spadło.

O jęczmień popyt zmniejszył się.

Owies był poszukiwany na wywóz do Prus i drożej nawet płacony.

Groch i fasola znajdowały zakupno do Prus.

Rzepak płacono po cenie z ostatniego targu, za to pszenicę czerwoną płacono o 1 złr. drożej.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·20, białą od 8·50 do 9·50, żółtą od 7·25 do 8·—, żyto polskie nowe 160 funtów od 7·— do 7·25, żyto poślednie od 6·70 do 7·—, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·— do 6·25, jęczmień na paszę 5·25 do 5·75, owies 100 f. od 4·60 do 4·80, rzepak 150 funt. od 10·50 do 10·75, groch 180 funt. 8·50 do 10 złr.

Presse prostuje sama wiadomość podaną o śledztwie przeciwko Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika, której rozesłane telegramy dały szeroki rozgłos, w następujący sposób:

„W Radzie zawiadowczej kolei żelaznej Karola Ludwika nie wiedzą nic o jakiemkolwiek przeciw niej zaprowadzonem śledztwie. Śledztwo wynikające z procesu wytoczonego przeciw Offenheimowi, mogłoby tyczyć się tylko tych członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, którzy zarazem należą do Rady znawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Jak wiadomo, zastrzegł sobie prokurator rozciągnięcie śledztwa przeciwko Offenheimowi prowadzonego i przeciw Radzie zawiadowczej Lwowsko-Czerniowieckiej, jeśliby się jakie poszlaki jej zawinienia pokazały. Oskarżenie, o którem była mowa, nie może się więc ściągać do Rady zawiadowczej Karola Ludwika, jako takiej, a to tem mniej, że z okazyi śledztwa, prowadzonego przeciw nieboszczykowi dyrektorowi Herz, oświadczyło ministerstwo w jednym ze swych reskryptów wyraźnie, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika we wszystkiem, co się do sprawy Herza odnosiło, w zupełnie dobrej wierze działała.

Ministerstwo handlu austryackie, tudzież węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Wawrzyńcowi Żmurce profesorowi akademii lwowskiej wyłączny przywilej na wynalazek systemu przyrządów konstrukcyjnych drugiego rzędu na przeciąg drugiego roku.

Też same ministerstwa udzieliły firmie fabrycznej Gartenberg, Lauterbach i Goldhammer w Drohobyczu wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na wynalazek ulepszonego postępowania przy prasowaniu wosku ziemnego, zmierzającego do zaoszczędzenia papieru przy tej czynności.

Wiedeń 29 listopada.

Nader słaba tendencya, która wciąż panuje nie tylko na wiedeńskiej giełdzie, ale i na zagranicznych, a mianowicie na niemieckich targach, jest wiernem odbiciem ogólnej sytuacyi ekonomicznej. Zeszłoroczny bilans handlowy Niemiec wykazuje deficyt 589 milionów mark złota, o którą to sumę wartość importowanych towarów przewyższa wartość wywozu. Prawdopodobnie rezultat bieżącego roku nie będzie o dużo lepszy, bo interesa nie idą wcale. Oprócz tego zachodzi w Niemcach potrzeba zapobieżania trudnościom monetarnym i wypływaniu ciągłemu złota; w tym celu i skutkiem świeżego podwyższenia dyskonta w Londynie na 5%, bank podniósł, jak wiadomo, swoją stopę dyskonta od weksli na 6%, a od zastawów na 7%, i zapewne na tem nie poprzestanie. Przez to cierpi handel i przemysł, a ponieważ w Niemczech kryzys zeszłoroczna dotknęła wszystkie warstwy społeczeństwa, przeto pod wpływem takich okoliczności, ruch na tamtejszych giełdach coraz bardziej ustaje.

U nas panuje zawsze stagnacya niesłychana; według ostatniego wykazu banku narodowego zmniejszył się w ciągu tygodnia od 17 do 25 bm. obieg banknotów o 5,872,000 złr., a obrót eskontowanych weksli o 3,698,000 złr. Spodziewano się, że aby w drugiej połowie miesiąca choć część owych 50 milionow, które wpłynęły do kas prywatnych za kupony listopadowe i za mieszkania, okaże się jak dawniej bywało na targu pieniężnym; lecz i ta nadzieja zawiodła; co zbywać mogło od koniecznych potrzeb, zaniesiono do kasy oszczędności, wypożyczono na pierwszorzędne hypoteki, albo też użyto na kupno indemnizacyi lub renty. Ale się to wszystko stało bez pośrednictwa giełdy, a nawet kantory wekslowe na tem nie skorzystały. Sprzedawać papiery każdy gotów, lecz gdy do kupna nikt nie ma ochoty, więc za każdą z nader rzadkich tranzakcyj, kursa coraz niżej spadają.

Za mojej pamięci jeszcze giełda nigdy nie przedstawiała tak smutnego obrazu, który tem przykrzejsze sprawia wrażenie, że, jak powiedziałem na wstępie, tendencya giełdy odpowiada sytuacyi ekonomicznej. Co gorsza to, że niema nadziei rychłego polepszenia stosunków, bo zubożenie jest wielkie i zbyt ogólne, i dopiero teraz widać skutki specyalnego przesilenia. Jeszcze dotąd i szczególnie po widocznych demonstracyjnych sprzedażach akcyj kolei gwarantowanych była nadzieja, że rząd uzna potrzebę przedsięwzięcia robót publicznych na większą skalę w celu wprowadzenia w cyrkulacyę pieniędzy korzystnie użytych, oraz, że zechce uporządkować niektóre kwestye kolei żelaznych, by tym sposobem utrzymać kredyt Państwa i wzbudzić zaufanie kapitalistów zagranicznych.

Lecz i tę nadzieję znieważyły znane przedłożenia ministra handlu. Według zdania rządu sytuaya finansowa Państwa nie pozwala myśleć o nowych projektach kolei żelaznych, i dla tego p. Banhans oświadczył, że rozpoczęte roboty będą dalej prowadzone, i że on niebawem przedłoży wnioski do praw tyczących się przedłożenia gwarancyi kolei Salzkammergutbahn i linii z Opawy do Vlarapass, z 20stu do 90ciu lat, jeśli pewne zebranie kapitału potrzebnego na budowę tych kolei w zeszłym roku już uchwalonych, stanie się możliwem.

Oprócz tego wniósł p. Minister handlu na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedziany w mowie swojej projekt do prawa, na mocy którego Zarząd kolei Vorarlberskiej będzie mógł zaciągnąć dług na pokrycie deficytów powstających w exploatacyi, tylko rząd ma być upoważniony do udzielania towarzystwu kolei Vorarlberskiej pożyczek potrzebnych do pokrycia deficytów powstających na exploatacyi tej kolei. Kiedy ten wniosek został zapowiedziany, była nadzieja, że ogłoszona w nim zasada będzie zastosowaną i do innych kolei w tym samem położeniu się znajdujących co Vorarlberska, mianowicie zaś do kolei Łupkowskiej i arcyksięcia Albrechta. Lecz od dnia onegdajszego widać, że o tem mowy nie ma, oraz wiemy, że z żądanej przez dyrekcyą kolei-arcyks. Albrechta subwencyi, rząd wykreślił 582,096 złr. czyli, że nie chciał uwzględnić deficytu w tej sumie powstającego na exploatacyi.

Dla czego rząd przyznaje jednej kolei to co odmawia drugim, nie wiadomo, lecz to pewno, że bez zaciągnięcia pożyczki skutkiem, której jej dług urósł do przeszło 2,500,000 złr., kolej arcyksięcia Albrechta nie byłaby w stanie płacić swych kuponów styczniowych. Prawda, że sobie tym razem jeszcze poradziła; lecz co zrobi następnie? Przy ciągłych deficytach, dług będzie wzrastał i w końcu cały gwarantowany dochód pójdzie na opłacenie procentów, aż w krótce dla obligacyj i akcyj nic nie pozostanie. Dopóki się podobne rzeczy trafiały niegwarantowanym kolejom, jeszcze było pół biedy. Lecz ci, którzy swego czasu nabywali papiery kolei arcyks. Albrechta rachowali na czysty dochód przez skarb gwarantowany i zdaje się, że w interesie Państwa nie należałoby im sprawiać żadnego zawodu.

Z resztą rząd ma zupełnie racyą, jeżeli przez wzgląd na sytuacyą finansową Państwa nie sądzi, aby było stosownem nakładać większe ciężary przez roboty publiczne; i jeżeli się wzbrania przystąpić do nowych projektów kolei żelaznych bez poprzedniego wypracowania systematycznego planu ogólnej austryackiej sieci. Lecz dla czego się ociąga z wykonaniem praw już uchwalonych względem kolei wschodnio-galicyjskich? Czyż koniecznie potrzeba żeby cała ta sieć była przez rząd budowana? Choćby miała być na przyszłość przyjęta zasada budowania kolei przez rząd, czego sobie zresztą życzyć należy, to zdaje się, że przez wzgląd na ważność rzeczonej sieci, oraz w celu dopomożenia niektórym gałęziom przemysłu, nie zaszkodziłoby odstąpić tym razem od przyszłych zasad i drogą komisyi przystąpić do wykonania tak dawno zaprojektowanego dzieła.

Słyszałem co prawda, że znown w zasadzie rząd nie jest temu przeciwny. Lecz komuż się chce starać o koncesyą, i któżby się podjął finansowania kolei austryackiej, choćby gwarantowanej, dopóki znaczenie gwarancyi państwowej nie jest wyraźnie określone i dopóki wszelka dwuznaczność nie będzie pod tym względem usunięta. Bez zadość uczynienia tak słusznym żądaniom jak kolei arcyks Albrechta, nie podobna żądać dowodów zaufania od kapitalistów. Przedewszystkiem więc należałoby zaprowadzić ład w niektórych podobnych kwestyaach kolejowych, a gdy to może być zrobione bez wielkich ze strony Państwa ofiar, dziwić się i zarazem żałować trzeba, iż dotychczas rząd nie objawił podobnych zamiarów.

Peszt 28go listopada. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy mały, w skutek czego mało obrotu. Cenu utrzymały się. Żyta, jęczmienia i owsa ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 85 funtów po 4·70 do 4·75, na 87 f. po 5·— do 5·05, na 88 f. po 5·10 do 5·15, na 89 funt. po 5·15 do 5·20 za 100 funt. cłowych; żyto do 3·70 do 3·75 za 80 f.; jęczmień po 2·90 do 3·25 za 70 funt.; owies po 2·15 do 2·17 za 50 f.; szmalec po 46 złr.

Wrocław 28go listopada.

Płacono za pszenicę za 200 f. po 207½ srgr., żyto na 200 funt. po 177 srgr.; owies na 200 f. po 178 sr.; rzepak na 150 f. brutto po 240 srgr.; olej po 17½ tal. cetnar; spirytus na 100 Trall. po 18 do 18⅓ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 listopada.

Posady: Nauczycieli szkół ludowych w powiecie bialskim, żywieckim i wadowickim; podania w 6ciu tygodniach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28go listopada.

HOTEL pod ROŻĄ: Aleksander Lubowiecki wł. d. z Kongresówki, A. Augustynowicz wł. dóbr z Galicyi, Kazimierz Zakrzeński wł. d. z Kongresówki, Józef Pintożyński z familią wł. d. z Kongresówki, Józef Lenik z Wiednia, Bolesław Stojowski wł. dóbr, Kleszczyński wł. dóbr z Kongresówki, Józef Misiągiewicz z żoną ob. z Gumnisk, Jan Geisner z Warszawy, Franciszek Szymański z żoną wł. dóbr z Kazimierzy, Antoni Czerny z żoną wł. d. z Kongresówki, Roman Kucieński wł. dóbr z Bętkowic, Arnold Wolkenber ze Lwowa, Hipolit Koszutski wł. dóbr z Kongresówki, January Struszkiewicz wł. d. z Mszany.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Bielski z Kongresówki, Jan Maszadza z Kongresówki; Maksymilian Wojna ze Staszowa, Konstanty Hryniewicz z Warszawy, Augustyn Volkmer z familią z Piotrkowa, Konstanty Strzelecki wł. dóbr z Zochyńska, Konstanty Gross ze Lwowa, Anna Bielińska z Galicyi, Florentyna Polna z Galicyi, J. N. Bukowski z Kongresówki, Antoni Łącki z familią wł. dóbr z Kongresówki, Dr. Grabowicz z Tarnowa, Franciszek Gudeński, Zenon Bawolski prof., Antoni Krasucki właśc. dóbr i Bolesław Paszyc wł. d. z Gałicyi, Teofil Wróbel z Ulanowa, Aleksander Myszyński z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 30 listopada. Wczoraj odczytano we wszystkich kościołach dyecezyi westminsterskiej list pasterski arcybiskupa Manninga z d. 22 listopada, a zatem po jego przybyciu do Watykanu. Arcybiskup powołuje się na pismo kardynała Antonellego z d. 11 sierpnia 1870, obwieszczające obowiązkowy charakter nauki o niepokalanem poczęciu i o nieomylności, przyczem zwraca uwagę na wypadki ostatnich czasów. Wprawdzie niektórzy katolicy odrzucili świeżo te nauki, a mimo tego zowią się katolikami. Ze względu na oświadczenia lorda Actona i Camoya, oznajmia list pasterski, że obaj *ipso facto* wykluczyli się z kościoła katolickiego a spowiedź ich albo udzielona im kommunia byłyby świętokradztwem. Dalsze silniejsze deklaracye są oczekiwane.— W Hydeparku odbył się meeting Fenistów, liczący około 6000 osób. Postanowiono żądać uwolnienia uwięzionych Fenistów.

Konstantynopol 30 listopada. Okólnik ministra Aarifi paszy do reprezentantów obcych mocarstw oznajmia, że odtąd zgodnie z ustawą o własności ziemskiej, która stawia cudzoziemców na równi z poddanymi tureckimi, wszystkie akta lub projekta dokumentów, udzielone Porcie przez obcych konsulów, nie będą uwzględnione i muszą być wprost doręczane władzom tureckim.

O ustawie akcyjnej, nad którą Izba niższa Rady państwa ukończyła prawie obrady, i po niejakiej walce uchwaliła ją, pisze *Sonn-u.-Montags Ztg*, że ustawodawcy jednego tylko dodatku załączyć przepomnieli, a to: „Uprasza się jak najuprzejmiej ustawę tę zachować". „Tak więc bez tego dodatku — pisze ów dziennik — mamy w ważnej kwestyi ustawę, na którą z góry nikt nie uważa, a jeżeliby kto na nią uważał, ten przy pierwszej lepszej sposobności obejdzie ją, bez ściągnięcia żadnej na siebie ztąd winy; ustawę zatem, która jest wyborną, z wyjątkiem jednej małej wady, że nie da się zastosować ani wykonać. Najprostsze rozporządzenie, według którego każda akcya winna jeden głos przedstawiać, byłoby uczyniło zbytecznem cały ten ciężko karny aparat, którego się mniej boją, niż ptaki straszydła. Pomimo tego projekt został przyjęty, i pomimo słów jednego z mowców, który dowiódł, że ustawą tą tylko miejscowi właściciele akcyj będą mocno dotknięci, gdy tymczasem dla zagranicznych posiadaczy, tych zwłaszcza, którzy na nasze koleje żelazne wielki wpływ mają, pozostanie ustawa bez żadnego znaczenia".

Z wczorajszego posiedzenia Izby niższéj zdaje sprawę jeden z naszych wiedeńskich korespondentów; drugi zaś zajmuje się bardzo konferencyą klubów wiernokonstytucyjnych, która z wielkim szumem zapowiedziana, zakończyła się jak połóg góry w bajce, a mysz która z niéj wyszła, nie małym jest dla organów wiernokonstytucyjnych kłopotem. Niektóre rezygnują się na tę katastrofę, bo katastrofą jest, aby zbiór najwyższych reichsratowskich zdolności nie wynalazł żadnego środka na złe grożące — rezygnują się, jak *Tagblatt*, który mówi o owéj konferencyi pod napisem: „Takim mądry jak przedtem" — lub też: „Wielkie nic;" inne atoli chcą koniecznie znaleść coś w tem nic, i nie mogą przenieść na sobie uznania, że są rzeczy, na które Rada państwa poradzić nie może, chociaż dawno powiedziano, że się to i filozofom zdarza. Tak, ale to za czasów, kiedy jeszcze Rady państwa nie było!...

Pomiędzy nieustającemi pogłoskami o zmianach w wyższej administracyi rosyjskiej, donoszą znowu o odwołaniu z Londynu hr. Szuwałowa, którego mają jakoby powrócić na dawną posadę szefa żandarmów i 3go oddziału przybocznej kancelaryi carskiej. Za powód tej zmiany podają, że Potapow nie może sobie dać rady na nowem stanowisku, na którem od razu przyszło mu walczyć ze spiskiem. Wieść ta nie wydaje się bardzo podobną do prawdy; zawsze tylko charakterystycznem jest w obiegających pogłoskach, że coraz to nowe wynajdują sobie ofiary, jakby stanowisko każdego ministra i każdej wyższej figury było zachwiane.

Tymczasem o spisku samym dotąd nic pewnego wiedzieć nie można; donoszą nam znowu, że aresztowania dotyczą przeważnie nauczycieli ludowych, którzy szerzyć mieli propagandę socyalistyczną. Fermentacya ma się rozszerzać na wszystkie gubernie, a często mięszają z nią niezadowolenie z ustawy wojskowej, ucieczkę Tatarów do Turcyi przed poborem, które nie mają ze spiskiem nic wspólnego, chociaż przysparzają trudności rządowi.

Dziś dopiero doszło nas sprawozdanie szczegółowe z posiedzenia parlamentu niemieckiego w sobotę. Przedłożono tam budżet Alzacyi i Lotaryngii, a komisarz rządowy musiał w jednogodzinnej mowie przedstawić Izbie cały obraz urządzeń administracyjnych krajów zabranych, aby Izba mogła jakotako zrozumieć, o co idzie. Dla tego deputowany Simonis dowodził, że parlament nie jest kompetentny do uchwalania budżetu, i ten powinien być rozbierany przez reprezentacyę krajową. Nadto wykazał Simonis bardzo uderzające i rażące cyfry wydatków teraźniejszych w porównaniu z wydatkami pod rządem francuskim. Wydatki te więcej niż podwoiły się a w niektórych gałęziach służby potroiły się. Narzucono krajowi obcych mu urzędników, nieznających stosunków, i płaci się ich w stosunku do dawnych kosztów tyle, że ile dawniej brali urzędnicy francuscy płacy, teraz utrzymanie koni nowych urzędników tyle kosztuje. Słowem, obraz rządów przedstawiony przez Simonisa, dowiódł tylko, co już dawno wiadomo, że kraje zabrane służą tylko za źródło do exploatacyi nasłanych obcych urzędników.

Dzienniki paryskie z soboty wieczór, które nas dziś doszły, poświęcone są całe wyborom do Rady municypalnej paryskiej rozpisanym na niedzielę, a których ogólny rezultat już nam wczoraj telegrafowano, wszelako niewyraźne odbicie telegramu dało błędną liczbę. Wybrano bowiem nie 33, lecz 53 radykałów, 10 republikanów umiarkowanych, 11 konserwatystów a 5 ściślejszych wyborów musi nastąpić. Nie tylko więc partya republikancka ma przewagę w Radzie, ale nawet większość Rady składać się będzie z radykalistów. *L'Univers* pisze, że wybory w ogóle miast francuskich przechylają się do restauracyi komuny, a pisząc to, nie wiedział jeszcze, jaki będzie rezultat wyborów paryskich. Ze względu na wczorajsze otwarcie Zgromadzenia narodowego nic nie mówią dzienniki paryskie. Wiemy jednak, że odcienia lewicy postanowiły rozpocząć obrady od ustawy wojskowej, a nie tylko unikać wszelkich politycznych sporów, ale nawet zasadnicze rozprawy nad konstytucyą odłożyć na styczeń. Wszelako przy wyborze biór przyjdzie zapewne do zapasów, bo słychać, że Buffet wymawia się od ponownego przyjęcia wyboru, a prawica zamierzyła w takim razie zalecić Daru, lewica zaś Senarda.

Już przed kilkoma miesiącami wydał senat brazylijski wyrok na biskupów z Pary i Pernambuco, skazując ich na cztery lata więzienia za ogłoszenie encykliki papiezkiej. Dopiero zaś teraz donoszą o wybuchu z tego powodu zamieszek w niektórych prowincyach Brazylii. Czekamy na wyjaśnienia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 1 grudnia *(pryw.)* Słychać, że rząd zamierza wkrótce wnieść przedłożenie tyczące się podwyższenia poręki za kolej Łupkowską, i na podstawie zaś takiego poręczenia, towarzystwo tej kolei mogłoby upoważnionem być do wypuszczenia tytułów do wysokości imiennej 5 milionów złr. Tytuły te byłyby podobno po 68 proponowane. Skutkiem potwierdzenia przedłożenia rządowego szkody budowy zostałyby wynagrodzone, gdyż z tego powodu zakład kredytowy jako reprezentant syndykatu przyłożyłby się na 2,500,000 złr.

Wiedeń 1 grudnia. W dzisiejszem losowaniu pożyczki rządowej z 1864 r.: S. 3383 Nr. 62 wygrała 200,000 złr., S. 632 Nr. 50 złr. 20,000; S 632 Nr. 52 złr. 15,000; S. 1670 Nr. 2 złr. 10,000. Inne wylosowane serye są: 661, 1440, 1891, 2235, 2325, 2479, 2560, 2761, 3059, 3169, 3371 i 3904.

Paryż 1 grudnia. W Zgromadzeniu narodowem zaraz po jego otwarciu odbyło się losowanie biór. Posiedzenie było bez znaczenia. Dziś nastąpi wybór prezesa Izby. Wybór ponowny Buffeta jest pewny.

Londyn 30 listopada. Według urzędowego oświadczenia, nic jeszcze stanowczo nie zapadło co do objęcia dowództwa wyprawy podbiegunowej urządzanej przez Anglię. *Times* zamieszcza telegram z Konstantynopola z d. 29 b. m., który mówi: Lubo Porta nie zrzeka się zwierzchnictwa nad Księstwami Naddunajskiemi, wszelako pod względem traktatów rumuńskich oczekuje w skutku pośrednictwa Anglii u dotyczących mocarstw, zadawalniającego rozwiązania.

Bukarest 1 grudnia. Izba wybrała prawie jednogłośnie prezesem swoim ks. Dymitra Gikę. Wybór ten jest dla rządu przyjaznym.

Kursa. Wiedeń 1 grudnia godz. 2 m. 22. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 55 — Losy z r. 1860 108 75. — Akcye banku 997. — Akcye kredytowe 233 —. — Londyn 110 25.— Srebro 105·30 — Dukat. ·— — Lombardy 130·—. — Losy z roku 1864 135·50 — Akcye franko-austr. 57·75. — Napoleondor 8·89—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 237 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142 50. — Akcye kolei północno-wsch. 113 —.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20 —. — Oblig. indemniz. gal. 84·— —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·—. Akcye anglo-banku 138 —. — Akcye kolei rządowej 305·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 149·—. — Tramway 118·— — Akcye banku budowy 33 —. — Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 grudnia.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 50
Kupony srebr. płatne „	105 75	103 75
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 75
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 75
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 —
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 75	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	240 —	237 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	240 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 75	92 75
4 „ „ „ „ „ II.	93 75	92 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	32 —	30 —
Wiedeń 30 Listopada.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 25	69 15
„ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 25	77 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 70	75 30

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 35	94 20
4 „ galicyjskie	— —	74 25
5 „ „	84 75	83 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 —	98 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	128 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	269 —
„ „ „ 1854	103 —	102 50
„ „ „ 1860	108 75	108 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	138 25
„ prem. pożyczki węg.	81 25	81 —
„ Comorente	24 25	23 75
„ Kredytowe	168 25	167 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	91 —	90 75
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	— —	— —
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	997 —	995 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	232 75	232 50
Żeglugi parowej na Dunaju	438 —	436 —
Kolei północnej Ferdynanda	1897	1893
Kolei rządowej fr. a.	305 50	304 50
„ zachodniej c. Elżbiety	193 50	193 —
„ Południowej	131 —	130 50
„ Galicyjskiej	238 50	238 —
„ Czerniowieckiej	144 —	143 —
„ Albrechta	96 —	95 50
„ węg. półn.-wschodniej	113 75	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	149 75	149 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	137 50	137 —
„ Koszycko-Bogumił.	134 50	134 —
„ Siedmiogrodzkiej	134 —	— —
„ Cisańskiej	191 50	191 25
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 50
„ austryack. półn.-zach.	142 —	141 50
„ Franciszka Józefa	184 50	183 50
Banku anglo-austryackiego	137 50	137 —
„ anglo-węgierskiego	28 —	26 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	227 25	226 75
Banku franko-austryackiego	57 75	57 —
„ franko-węgierskiego	73 75	73 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	73 —	72 50
„ austryack. związkow.	20 75	20 50
„ dla obrotu ogólnego	105 —	104 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 75	85 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	100 25	100 —
„ Emisya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	— —	95 25
„ „ 100 zł.w.a.	— —	91 25
„ „ w srbr. 5%	105 40	105 10
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	104 —	103 —
Emisya II.	101 50	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	79 50	79 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 25	93 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	85 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 25	105 —
Srebro, kupony	105 60	105 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 30 listopada.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	84 10	83 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	240 50	230 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	237 —
Warszawa 28 listop.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 65	93 35
„ „ 2 „ „	93 65	93 35
kupon „	— —	1 73
„ „ nowe „ „	90 90	90 60
kupon „	— —	2 16
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	1 96
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	95 —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	112 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

KSIĘGARNIA
A. Nowoleckiego
w Krakowie

posiada na składzie znaczny wybór *dzieł różnej treści a szczególnie w językach francuzkim i niemieckim, obecnie wybór ten, pomnożony znacznym transportem dzieł przepysznie ilustrowanych w najwykwintniejszych oprawach*, *wydania* znakomitych zagranicznych nakładców jak *Braci Didot lub Hachete* w Paryżu, *Mamé* w Brukseli itp.

Imiona tych nakładców zamieszczamy umyślnie, aby Sz. Publiczności dać rękojmią wyboru odpowiedniego treści, jak i co do niesłychanie przystępnych cen. Szczególniej zwracam uwagę na powszechnie w całej *Europie znane i cenione a dla taniości krociami rozchodzące się książki dla młodzieży wydania PP. Mamé w Bruksellі i Hachéte w Paryżu*, z któremi jak i wielu innymi w tym celu zawiązałem bezpośrednie stosunki. (2528-1-2)

Równocześnie od takichże wydawców niemieckich *książek* otrzymujemy zawsze wychodzące nowe dzieła i książki dla młodzieży, co daje nam możność uczynienia zadość wszelkim żądaniom Sz. Publiczności.

W razie żądania z prowincyi, mianowicie *książek dla młodzieży, możemy załatwiać przesyłki czyniąc w tem własny wybór*, jedynie musimy wiedzieć dla jakiej płci, wieku, w jakim języku; czy ma być illustrowaną w jakiej oprawie i w jakiej cenie.

Nauki katechizmowe

na całość prawd wiary ś. w liczbie sto ośmnaście, praktycznie i przystępnie dla każdego stanu wyłożone, przygotowałem do druku. Dzieło jednotomowe obejmować będzie przeszło 40 arkuszy druku garmont. Skoro się zbierze potrzebna liczba przedpłacicieli, rozpocznie się druk w Marcu 1875 r. Przedpłatę w kwocie 2 złr. 50 c. dla WW. księży DD.; 2 złr. dla kleryków i osób świeckich; zaś 1 złr. za egzemplarz (na gorszym papierze) dla ludu — zbierać będzie franco (2437-1-3)

X. Józef Krukowski w Błażowy.

Z pozostałego nakładu:

„Poradnik do zakładania i utrzymywania dróg gminnych i powiatowych"

sprzedaje egzemplarze po zniżonéj o połowę cenie 32 c. Księgarnia **Wilhelma Gazdy w Tarnowie.** (2521-1-3)

Magister farmacyi

poszukuje odpowiedniego umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod literami **W. K.** poste restante **Rozwadów.** (2543-1-3)

Cynkowane liny druciane

z dziurkami, składające się z 42 drutów najlepszego rodzaju, $6^1/_2$ i $7^1/_2$ milim. średnicy, za bieżący wiedeński sążeń 26 i 30 cent. lub za funt 40 c. rozsyłam za zaliczką należytości. Próby darmo i opłatnie. Za cetnar $1^1/_2$ złr. wynagrodzenia za fracht. Liny druciane do przenośni (transmisyj), wydobywań z głębi, koleje z lin drucianych, liny druciane do mostów wiszących, do statków ciągnących za sobą drugie itd. ze 114 drutów po najtańszej cenie wedle ugody.

C. Klauke,
fabryka lin drucianych w Müncheberg
(2472) **pod Berlinem.**

Zamówienia

w imieniu naszem na najlepsze **węgle pruskie** w całych i półwagonach, po cenach najumiarkowańszych przyjmuje **Kantor wymiany,** Rynek Nr. 11 w Krakowie. (2537-1-3)

M. Kaim & Kuznitzky z Kattowitz.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki. Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-19-150)

Słynnie znany
SKŁAD sukien męzkich
Neirath & Weinberger,
w Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3,
stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse,

ma na składzie wielki wybór wszelakich sukien męzkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne począw.	od 18 złr.
Paltoty jesienne i wiosenne	„ „ 11 „
Paltot zimowy watowany	„ „ **16** „
Futra miastowe, rozm. podszycie	„ „ 45 „
Futra do polow. rozm. podszycie	„ „ 28 „
Futra do podróży podbite szop.	„ „ 65 „
Futra do podróży siedmiogrodz.	„ „ 35 „
Worki na nogi i buty futrzane	„ „ 8 „
Styryjskie kurtki do polow.	„ „ 12 „
Kurtki dla myśliwych . . .	po 10 „
Szlafroki	„ od 10 „
Gunie do podróży styryjskie .	„ „ 12 „
Płaszcze i haweloki	„ „ 20 „
Spodnie zimowe . . .	„ „ **6** „

Za trwałą robotę uszycia i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki** i **opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger
krawcy,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3,
stykający się z domem narożnim Kärntnerstrasse. (2202-11-12)

W celu sprostowania

inseratu przez Panią Sydonią Brzozowską w „Czasie" z dnia 5 Listopada b. r. ogłoszonego, który na każdego czytelnika równie przykre wrażenie wywrzeć musiał, jako proboszcz w Jurkowie oświadczam w dowód prawdy:

1) że nikt nieusunął wieńca położonego z. r. przez Panią Sydonię Brzozowską na grobie jéj córki w Jurkowie (ad Bobrowniki) za pośrednictwem obcéj osoby;
2) że starsza córka Pani Brzozowskiéj nie nadesłała roku z. z Gracu żadnego wieńca na grób, zatem takowego nikt niemógł usunąć;
3) że P. Henryk Korab Brzozowski, jak mi to z pewnością wiadomo, nie pozwala w dzień zaduszny składać wieńców przez pewnego pana, jak się to stało r. z., upatrując w tem profanacyę miejsca wiecznego spoczynku swéj najdroższéj córki, czego mu ze względu, iż to jest jego grób familijny, nikt zabronić niemoże. (2548-1-3)

Jurków d. 25 Listopada 1874 r.

X. Józef Czernecki.

Panu Ferdynandowi Windiszowi organomistrzowi ze Stanisławowa, oddaję niniejszem publicznie przynależną mu pochwałę, że organy nowe, które on w kościele Bursztyńskim na uczczenie stoletniéj pamiątki poświęcenia tegoż przez ś. p. arcybiskupa Wacława Hieronima hrabi Sierakowskiego, postawił, zaraz od téj chwili, kiedy tym celem zaledwie z czterech głosów złożone, w dniu uroczystym poświęcenia kościoła 18 Października b. r. podczas solennéj Mszy św. odprawianéj z okazałą asystą sąsiedniego duchowieństwa, po pierwszy raz pod rękami mojéj siostry, przy jéj, moim i jéj męża śpiewie słyszeć się dały, niezmiernie się podobały wszystkim, osobliwie dla swéj nader przyjemnéj czystokościelnéj harmonii, — a które następnie po dodaniu jeszcze trzech głosów i po zupełnem ukończeniu, także i przez rzeczoznawców panów Jędrzeja Harasymowicza i Józefa Mayera ze Stanisławowa, jako pod każdym względem bardzo dobrze i podług umowy najrzetelniéj wykonane, uznane zostały.

Bursztyn dnia 22 Listopada 1874 r.

Stanisław książę Jabłonowski
(2448) kolator.

Do handlu mojego nadszedł świeży transport **Herbaty,** którą po cenach umiarkowanych sprzedaję, mianowicie za 1 funt wagi wied. 1 złr. 80 ct. do 8 złr. (2546-1-3)

Antoni Suski w Krakowie.

FABRYKA MACHIN LEWINA
w Poole, w Anglii.

Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-8-26)

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruśewskiego i Chróściсkiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

W Krakowie u W. Redyka apt. (1996-19-)

Nakładem drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie wyszedł

Kalendarz ścienny na r. 1875
drukiem trzechkolorowym

zawierający w sobie: Kalendarz Rzymsko-katolicki — Kalendarz żydowski — Odmiany światła księżycowego — Tabele stemplowe — Opłaty listów do różnych krajów — Ruch pociągów kolei żelaznéj w związku z Krakowem.

Cena **25** centów.

Tenżesam Kalendarz, podklejony na tekturkę, mieści drugostronnie: plan sali Teatru krakowskiego z wyszczególnieniem wszystkich miejsc numerowanych, ceny miejsc i t. p. — Tablicę wschodu i zachodu słońca oraz długość dnia. Wyjątek z ustawy dla publicznych pojazdów. — Cennik jazdy dorożek dwukonnych. — Cennik jazdy dorożek jednokonnych.

Cena **50** centów.

Dostać można w Składzie głównym A. Nowoleckiego i w Biórze Drukarni przy ulicy Różannéj pod L. 413, jakoteż we wszystkich księgarniach.

Medalami odznaczone.

Niepotrzeba już glancowanych butów!!

C. k. wył. uprzyw. dla Austryi-Węgier

uniwersalny salonowy połyskujący lakier z tłuszczu

do kamaszków męzkich i damskich, tudzież dla chomąt końskich.

Podpisanemu udało się wreszcie wynaleźć doskonały **lakier na buty,** przez co **glancowanie butów** staje się całkiem zbytecznem. Tylko pędzlem smaruje się buty a w przeciągu kilku minut połyskują się takowe zupełnie czarno. Skóra z tego nieucierpi, lecz przeciwnie staje się miększą gładką i nieprzemakalną. Flaszki po 1, 2 i 3 złr. w. a. rozsyła fabryka i główny skład.

Johann Gronar's Nachfolger,
kantor komisowy, spedycyjny i agencya, w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 5
naprzeciw kawiarni Dauma w podwórzu na lewo.

Najlepszem smarowidłem na buty w całem świecie
do utrzymania w całości i gładkości skóry jest

Rosyjski tłuszcz na skóry.

Tłuszcz ten znanym jest jako najlepszy środek, aby skórę z butów i chomąt końskich uczynić miękką, gładką i trwałą. Gdzie tylko ten tłuszcz użytym został, wykazał rzeczywiście zadziwiające rezultaty, gdyż nawet najstarszą odleżałą skórę po krótkiem użyciu czyni gładką jak aksamit, miękką i nieprzemakalną. Rosyjski tłuszcz ten powinien się zatem znajdować w każdem gospodarstwie domowem, rolniczem i t. d. gdyż dla każdego właściciela koni i chomąt jest bardzo ważną rzeczą, aby rzemienie swe w gładkim stanie utrzymywał.

Cena za flaszkę 60 c. i 1 złr. Przy odbiorze większej ilości nastąpi zniżka.

Zamówienia z prowincyi uskutecznione będą odwrotną pocztą za zaliczką. (1750-12-12)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (2121-8-)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1998-5-)

Zaraza na bydło.

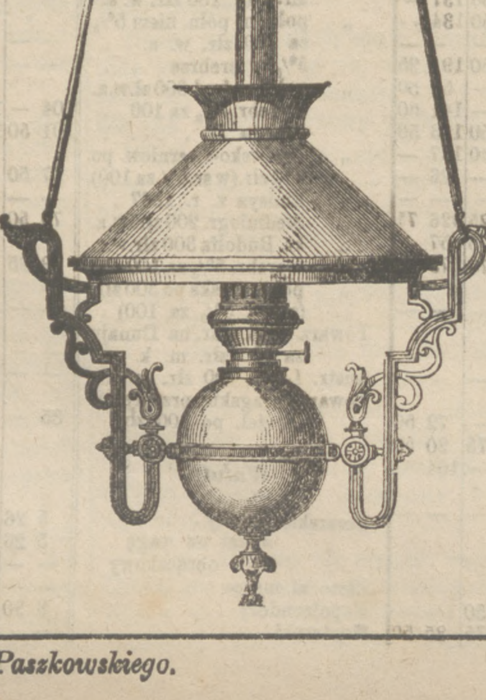
Uznany jako doskonały środek zapobiegawczy przeciw wpływom zaraźliwym

Proszek korneuburski dla bydła

mają zawsze prawdziwy na sprzedaż:

w **Krakowie** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym, we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze i **J. Piepes.**

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie. (2462-5 6)



Nadzwyczajny postęp w dziedzinie oświetlenia.
R. DITMAR w WIEDNIU.

Największa fabryka lamp naftowych i sprężynowych (lamp Moderateur) w Europie.

wiszące lampy salonowe, pająki i lampy stołowe w bardzo gustownych kształtach. Tanie i zwykłe lampy do użytku każdego gospodarstwa domowego.

R. DITMARA
uprz. powszechne palniki naftowe

najwspanialszy wynalazek nowszych czasów, zwykłe w używaniu, trwałéj i silnéj konstrukcyi, przewyższają pod względem działalności wszystko, co dotychczas w kraju i zagranicą wynaleziono.

Wyroby moje można sprowadzić, lub też są na składzie we wszystkich większych handlach, które sprzedają przedmioty służące do oświetlania.

R. DITMAR.

Skład we **Lwowie** przy placu Maryackim.

OSTRZEŻENIE.

Często sprzedawane są obce i liche wyroby pod moją firmą lub też moje palniki nasadzone na niegustownych i nietrwałych podstawkach do lamp. Chcąc tego uniknąć zwracam uwagę, że każdy palnik przy kółku do zakręcania zaopatrzony jest

moim znakiem D. W. fabrycznym,

a każdy sprzedający moje towary posiada mój cennik z wzorami, z którego można się przekonać, czy tamże znachodzi się rysunek lampy. (2078-9-12)



Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-35-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Pierniki salonowe wyborne w paczkach po 40, 30, 20 i 10 cent., t. j. wanilowe, różane, czekolad., pomarań., cytrynowe, do wód mineralnych. — *Placek królewski przekładany.* — Całusków 30 sztuk za 25 c. i różne inne gatunki w Fabryce Pierników **K. Molęckiego w Krakowie,** ulica Bracka Ner 158. (2260-6-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (2451-3-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

POLLAKA
nowo otworzony

27 cnt.

Uniwersalny
SKŁAD TOWAROW
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanel Nordpol** (wattmol) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonoski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski i brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.

za łokieć, sztukę lub parę.
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.
(2070-13-30)

OKOLNIK.

Przez korzystne zakupno następujących **przedmiotów możemy** takowe po szczególnie tanich cenach

wysprzedawać.

Z szacunkiem
Skład fabryczny drukowanych katunów i chustek
w **Wiedniu, Stadt, Ruprechtsplatz 3.**

CENNIK:

1 tuzin chusteczek batystowych dla dzieci z kolorowemi brzegami 85 c.
1 tuzin chusteczek bastystowych dla dziewcząt z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr.
1 tuzin chusteczek batystowych dla pań z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr. 30 c.
1 tuzin chusteczek damskich żakonetowych z kolorowemi brzegami 1 złr. 60 c.
1 tuz. chusteczek męzkich z kolor. brzegami i obrąbione 2 złr. 50 c. teżsame w najlepszym gatunku z pięknemi wzorami złr. 3.
1 chusteczka damska z.najlep. batystu clair z dowolnym monogramem haftow. (ręczna robota) 80 c.
1 tuzin białych chusteczek lnianych złr 2.
1 tuzin ang. ręczników do rozcierania ciała złr. 3, praktyczniejsze i lepsze od gąbki.
1 tuzin ang. pikowych ręczników złr. 5.
1 tuzin tureckich ręczników kąpielowych złr. 9.
1 para (2 sztuki) nakryć pikowych na łóżko we wzor. niebieskich lub brunatnych wzorach złr 6.
1 sztuka dywanu przed łóżko z wzorzystej krajowej materyi kobiercowej 2 złr. 50 c.
1 sztuka dywanu przed łóżko większego 3 złr. 50 c.
1 sztuka szalika jedwabnego dla dam 1 złr.
1 sztuka szalika jedwab. dla dam, większy i lepszy gatunek 1 złr 50 c.
1 sztuka szalika wełn. dla mężczyzn 1 złr.
1 sztuka szalika wełn. dla mężczyzn, lepszy złr. 3 i 4.
1 garnitur bielizny stołowej na 6 osób 4 złr. 50 c.
1 garnitur bielizny stołowej na 12 osób 9 złr.

Próby i cenniki na żądanie opłatnie. Rozsyłka za zaliczką. Upraszamy o dokładną uwagę firmy i adresu:

Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 3,
nur rückwärts der Kirche, vis-à-vis dem Eingang zur Sacristei.

Zwracamy uwagę że nasz cennik rzadko bywa ogłoszonym, i upraszamy o przechowanie takowego na póżniej. (2073-7-50)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie dostać można świeżéj

KROWIANKI
styryjskiéj.

(2495-3-) **Konstantyn Wiszniewski.**

Człowiek

mający nieudaną chęć oddania się **praktycznie** zawodowi gospodarskiemu, znajdzie pomieszczenie w Morawicy. (2503-2-3)

Karetka

(Broom) mało używana — jest za mierną cenę **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w domu pod Nrem 97 przy ulicy Grodzkiéj na I. piętrze. (2443 3-3)

Pierwszy i główny skład
Lamp oraz Nafty
z własnéj kopalni
pod firmą
K. OKOŃ

przy rogu ulic **Jagiellońskiej** i **Szewskiej** otrzymał znów świeży transport **Lamp** salonowych różnego fasonu w wielkim wyborze.

Poleca zarazem **Naftę** z własnéj kopalni, znaną już powszechnie z swéj dobroci i pewności od wszelkich wypadków, mimo to ciągłych dodaje starań, by pod każdym względem wszystkie inne nafty przewyższała. (2405-3-4)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2161-15-)

Cetnar	Kasztanów włoskich . .	14	złr.
„	najwięk. maronów	16	„
„	Śliwek tureckich suchych	17	„
„	„ francuskich żółtych	47	„
„	Powideł tureckich . . .	19	„
„	Gruszek suszon. dużych	15	„
„	Wiśni suszonych	33	„
„	Orzechów włoskich . .	19	„
„	„ tureckich . .	27	„

na funty o 3 centy drożéj — sprzedaje Dom handlowy pod firmą

Franciszek Lenert
w Krakowie
naprzeciw kościoła N. Maryi Panny.
(2509-3-)

Tylko
27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę

Flanel Nordpol

(wattmoll) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonowski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości *pierwszym i największym*

27 cent.
SKŁADZIE TOWARÓW
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 34
(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo. (2071-13-30)

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2467-3-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*